Nr. 65. Kraków, Sobota 7 Marca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Stracone miljony.

Od chwili, gdy Galicję kilku linjami kolejowemi przerznięto, setki wagonów wywożą z kraju codziennie nieobliczone skarby w postaci materjałów drzewnych. Jakże maleńka cząstka pieniędzy ztąd uzyskanych w kraju zostaje, — jakże wiele marnuje się bezpowrotnie, przechodząc w ręce obcych, przeważnie Prusaków! Ilnż z nich porobiło miljonowe majątki, kupując za bezcen polskie drzewo od nieznających wartości lasów właścicieli ziemskich, których się przy tem najohydniej wyzyskiwać zwykło. Nie trudno byłoby nam przytoczyć kilkanaście obecnie miljonowych firm, trudniących się handlem drzewa w Galicji, które przed dwudziestu laty z bardzo szczupłym kapitałem, często nawet kredytem jedynie zbrojne, spekulacje drzewne rozpoczynały. Lekkomyślnie, a samochcąc, pozbyliśmy się tych miljonów, wrogów naszych bogacąc. Wbrew przysłowiu: „mądry Polak po szkodzie“, zwykliśmy po dziś dzień przy sprzedaży lasów ograniczać na zdaniu t. zw. *leśniczego*, często nietylko, że fachowo nie wykształconego, ale zaledwie czytać i pisać umiejącego, człowieka nie mającego pojęcia o obliczeniu kubiczności jednego drzewa, a stanowczo i nieodwołalnie wyrokującego o wartości całego lasu. Żałując kilkudziesięciu reńskich na obliczenie, któreby wykwalifikowani sporządzili, tracimy tysiące. Możnaby przytoczyć setki przykładów, gdzie tym sposobem sprzedawano lasy za trzecią część wartości, — nawet bywało i mniej, niż za trzecią. Dobrobytem naszym obce i wrogie tyją żywioły.

Lecz to jedna zaledwie strata, skutkiem obecnego postępowania ponoszona, — najlekkomyślniejsi ją ponoszą.

Nie mniej tracimy przez to, że kupcy z kraju surowy materjał wywożą, okrągłe drzewo — nie deski. Ludność wiejska nawet przy wycinaniu znacznych lasów, skąpe ma tylko zarobki, jej po słuszności przynależne pieniądze, idą za granicę, a ona za zarobkiem tuła się po obu Amerykach

Wyrobienie materjału, potroiłoby zysk przypadający właścicielom lasów, którzy dzisiaj własnym kosztem, a dużą szkodą wyżywiają całe bandy żydków handlujących drzewem, pośredniczących w jego sprzedaży, odcinających nas wałem co najmniej potrójnym, od eksportującego kupca, — jednem słowem, obniżających ile można i tak stosunkowo nizką cenę drzewa na pniu. Odrobina zaś dobrej woli wystarczyłaby, by temu choć nadal zapobiedz, by odebrać zarobek tysiącom wyzyskiwaczy, dla których handel drzewem w Galicji stał się monopolem, miną od kalifornijskich bogatszą, a eksploatowaną przez obcych, bo jak na teraz, nie ma i jednej większej firmy, którąby była *polską i katolicką*.

Po dziś dzień jeszcze, choć tak bardzo lasy już przetrzebiono, nie małe posiadamy w nich skarby, trzeba je tylko umiejętnie wydobywać. Naszem zdaniem, jest to jedynie możebne, użytkując z lasów racjonalnie, wycinając tyle, ile rocznie przyrasta, nie wysyłając za granicę kraju ani jednego pnia drzewa nie obrobionego, sprzedając materjał wyrobiony — najprostsza rzecz, wycięty w deski — wprost większym firmom zagranicznym. To ostatnie nie trudnem, bo każda z firm kupuje chętnie w małych nawet ilościach, t. j. wagonami ze wszystkich stacyj galicyjskich, płacąc i odbierając towar na stacji. Trudniejszem na pozór wydaje się wskazanie sposobu, jak najtaniej i najłatwiej materjał przerobić można, i to właśnie chcemy pokrótce omówić.

Nie idzie tu o większe majątki, gdzie roczne poręby do 20 hektarów wynoszą, bo tam tartaki parowe mogą się opłacać, a zarządy ich posiadając ludzi zawodowo wykształconych w eksploatacji lasów, trudności nie powinny odczuwać. Dla mniejszych jednak i średnich majątków, a tych mamy najwięcej, budowa tartaków parowych byłaby za kosztowną, a prowadzenie ich, wobec małej ilości drzewa, na której przy corocznem wycinaniu powinniśmy się ograniczać, nie może się opłacać. Tu zatem jedynie *tartaki wodne* mają rację bytu, byle tylko na urągowisko postępu techniki, nie były budowane odwiecznym wzorem, jako okazy, jak tartak wodny *nie powinien* wyglądać.

Niemal każdy niepokaźny strumyczek, na którym nawet małego wiejskiego młynka nie odważono się postawić, racjonalnie użyty, znaczną przedstawia siłę, z drugiej zaś strony, na Podkarpaciu naszem nie ma prawie lasu, któryby nie posiadając takiego właśnie strumyczka, nie był w stanie całorocznego przyrostu drzewa, na materjał większą wartość przedstawiający, przekształcić. Jaką zaś korzyść tartaki wodne o większej ilości pił racjonalnie zbudowane, przynieść mogą, oto przykład praktyczny:

W majątku, posiadającym lasy o powierzchni 400 hektarów (koło 700 mórg austr.) przy 80-letnim okresie przypada na roczną porębę 5 hektarów. Na powierzchni tej w przybliżeniu może być 1000 sztuk drzewa miękkiego o masie 1000 metr. kub. Sprzedając drzewo na pniu, szczęśliwymi się nazwiemy, jeżeli przy odległości np. 7 kilometrów od stacji dostaniemy za całą tę roczną porębę 2.400, najwyżej 2.600 złr., gdy tymczasem wyrabiając, choćbyśmy nawet dla braku fachowego robotnika tylko 60% materjału wyrobionego uzyskali, zawsze część ta wartość co najmniej 6.000 złr. przedstawi. Owe 40% odpadków pokryją zaś prawie całkiem koszta wyrobu, koszta przy tartakach systemu, jaki mamy na myśli, co najwyżej 50 centów od metra kubicznego, wliczając już amortyzacją i oprocentowanie kapitału wynoszące. Tak małe koszta wyrobu ztąd pochodzą, że tartak, który nie kosztuje więcej jak dwa tysiące złr., nie potrzebuje się w kilku latach amortyzować, jak to przy parowych bywa, a może być w 20 latach umorzony. Oprocentowanie jest niewielkie, obsługa zaś nadzwyczaj tania, bo nie wymaga ludzi fachowych.

Na zerznięcie całej masy drzewnej, znajdującej się na powyżej wspomnianych pięciu hektarach, tartak taki potrzebuje 100 dni, a mało jest chyba strumyków, któreby wiosną i jesienią nie dostarczyły dostatecznej ilości wody do poruszania tartaku tych rozmiarów przez sto dni.

Z zestawienia widać, że przy wyrębach o powierzchni 5 hektarów zyskiwalibyśmy w ten sposób 3.400 złr., z czego pokryć by należało jedynie koszta dowozu drzewa z lasu na stację. Koszta to zaś nieznaczne, jeżeli się zważy, że żadne gospodarstwo, zwłaszcza w więcej lesistych okolicach, nie może przez rok cały zatrudniać swego roboczego inwentarza.

Przepominać nie należy, że dochód z tartaku zwiększa się znacznie tam, gdzie włościanie mając swe lasy, przywożą do zerznięcia drzewo, a nie sami wtedy korzyść odnosimy, ale ochraniamy i współbraci przed wyzyskującymi żydkami.

Tak więc tartak wodny o większej ilości pił nie tylko, że się w jednym już roku zupełnie opłaca, lecz i nadal zapewnia nam znaczne zyski. Chroni on nas przed wyzyskiwaniem, a prosta konstrukcja — racjonalnie wyzyskując siłę strumyka — pozwala, że tartak taki przez dwóch ludzi dokładnie może być obsłużonym. To wreszcie, że ludzie ci nie potrzebują żadnej wiedzy technicznej, nastręcza zarobek wyrobnikom miejscowym.

Wszystko, cośmy powiedzieli, oparte jest na doświadczeniu osobistem. Radzibyśmy też własnym przykładem otworzyć oczy wyzyskiwanym i przyczynić się choć w części do podniesienia dobrobytu krajowego.

A. C. Strzemieńczyk.

Z KRAJU.

O dokonanych w kurji miejskiej wyborach pisze *Gazeta Narodowa*:

„Jeżeli wybory z miast nie wypadły tak, jakby życzyli sobie prawdziwi demokraci i patrjoci, to jedynie i wyłącznie wina owego obłudnego hasła i niepatrjotycznej, kreciej roboty. Komitet lewicy w swem zaślepieniu i egoistycznej zarozumiałości pragnął roztrącić i zniweczyć wszystko, co długa i organiczna praca narodowa z wielkim mozołem zlepić i zbudować zdołała „Precz z panami i szlachtą, precz z umiarkowanymi postępowcami, precz z wszystkimi, którzy przed naszym sztandarem ukorzyć się nie myślą! Przeciwnicy nasi, to bądź antynarodowi stańczycy zaprzedani rządowi, bądź kosmopolityczni socjaliści i nihiliści!“ Oto hasła, jakie coraz śmielej i głośniej szerzono w kraju, podniecając wszędzie namiętności, krzewiąc waśnie i wywołując u prawych Polaków słuszne oburzenie. Więc nie masz już Polaków na naszej biednej ziemi, nie masz ideałów, jeno egoizm i serwilizm po za gronem tych ludzi, które dotąd ani w nauce ani w polityce pochlubić się nie może żadną realną zasługą, jeno ślepą opozycją i od innych zapożyczonemi, nie dość przetrawionemi programami.

„Metoda agitacyjna, użyta w Tarnopolu, Lwowie, Krakowie, oburzyła wszystkich rozumnych i prawych patrjotów. W przededniu wyborów we Lwowie podnieśliśmy w *Gazecie*, że wichrzenie komitetu lewicy w całym kraju, miotanie potwarzy na przeciwników przez poważnych przedstawicieli lewicy, lekkomyślne obelgi rzucane na zwolenników przeciwnego kandydata, mieniące ich w czambuł „szumowinami społeczeństwa“ i „socjalistami“, mogą srodze się pomścić na apostołach demokracji i monopolistach patrjotyzmu.

„Podnieśliśmy głos przestrogi i niebawem przekonaliśmy się, jak słusznem było nasze przewidywanie. Kandydat tak zasłużony i sympatyczny, jak p. Szczepanowski, o którym przed kilku miesiącami nikt nie wątpił, że bez znaczniejszej opozycji niemal jednomyślnie wyjdzie jako reprezentant stolicy w parlamencie, upadł, i to chyba nie wyłącznie z winy i przewagi „radykałów“ i „szumowin' społeczeństwa“. Niechajże p. Szczepanowski podziękuje komitetowi lewicy, a zwłaszcza p. Romanowiczowi! Oni to i wyłącznie oni zgotowali mu klęskę.

„Wybór dr. Bilińskiego ogromną większością głosów nie wypadł zapewne po myśli naszych postępowców, ale jest dla nich bardzo pouczającą lekcją, lekcją tem dotkliwszą, że pochodzi od najinteligentniejszej warstwy mieszczańskiej, której reprezentacją zawsze chełpić się przywykli.

„Niespodziewany wybór pp. Jędrzejowicza i St. Madeyskiego z kurji miejskiej jest także wyłącznie owocem nierzetelnej i niepatrjotycznej akcji lewicy. Demokracja poniosła w Rzeszowie i Nowym Sączu stanowczą klęskę, dzięki swym nierozumnym i lekkomyślnym, samozwańczym przedstawicielom, którzy w oczach ogółu patrjotycznej ludności ideę demokratyczną skompromitowali i przeciw ideałom narodowym ciężko zawinili.

„Metoda agitacyjna w Krakowie i upadek p. Chrzanowskiego niestety nie mogą zbudować żadnego szczerego Polaka. Koło polskie z pewnością łatwiej obejść się może bez dra Weigla, niż osiwiałego parlamentarzysty i wypróbowanego, nie ustępującego mu demokraty Chrzanowskiego. Przyjdzie teraz wyborcom z większych posiadłości wypełnić ten fatalny wyłom, a mamy przekonanie, że potrafią oni lepiej bronić sztandaru narodowego i demokratycznego od lewicy sejmowej i obdarzą swym mandatem męża, który upadł jeno dlatego, że twardo stoi na gruncie narodowym i potępia antyspołeczne prądy, krzywdzące naszą piękną demokratyczną tradycję.

„Twarda walka wyborców kołomyjskich i śniatyńskich, prowadzona o narodowego kandydata, i zwycięztwo kandydata komitetu centralnego w Brodach i Złoczowie nad posłem obcym krajowi i nieprzyjaznym narodowi, są pięknemi rysami wczorajszych wyborów i pozostaną na długo w wdzięcznej pamięci ogółu“.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicji i Krakowa, przesyła nam pismo następujące:

Do zgromadzeń szanownych wyborców większej własności w okręgach wyborczych: bocheńskim, krakowskim, nowosądeckim, rzeszowskim, tarnowskim i wadowickim.

Komitet centralny przedwyborczy na podstawie §. 12 instrukcji, uchwalonej przez Koło sejmowe, który orzeka, iż komitet centralny „nie przesądzając, jakie kandydatury wyjdą z łona zgromadzeń przedwyborczych większej własności, ogłosi listę niektórych kandydatów, których wybór do Rady państwa przez wyborców większej własności byłby pożądany“, zważywszy, iż użytecznem byłoby dla dobra publicznego, aby w skład Rady państwa wszedł poseł dotychczasowy z miasta Krakowa Leon Chrzanowski, który, jakkolwiek uzyskał przy głosowaniu bezwzględną większość, nie został jednak wybranym, poleca szanownym wyborcom większej własności tego męża, jako kandydata na posła do Rady państwa.

W Krakowie d. 5 marca 1891.

W imieniu i z polecenia komitetu centralnego:

Henryk Kieszkowski, zastępca przewodniczącego; *Fryderyk Zoll*, referent.

Celem omówienia wyboru posła do Rady państwa z kurji większych posiadłości, zapraszam panów wyborców, by na dniu 9 marca (dzień wyborów) na godzinę 9 rano, w sali Rady powiatowej w Sanoku zgromadzić się chcieli.

Feliks Gniewosz
marszałek sanocki.

Otrzymujemy następujące pismo:

Celem porozumienia się w sprawie wyboru posła ziemi kołomyjskiej do Rady państwa zapraszam wyborców z kurji większych własności na dzień 8 marca, o godzinie 4 po połudnuiu do sali Rady powiatowej w Kołomyi.

Puzyna.

W celu porozumienia się co do wyboru posła do Rady państwa z większych posiadłości okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal, zapraszamy wszystkich wyborców na dzień 8 marca b. r., na godzinę 3 popołudniu do Rady powiatowej w Żółkwi.

Franciszek Jędrzejowicz.
Tadeusz Starzyński.

Z Borszczowa piszą nam o ciekawym fakcie:

Dr Okuniewski, który w tamtejszym okręgu postawił swoją kandydaturę, objeżdżał powiaty i jeszcze przed wyborami, wobec zbiegowiska różnego gatunku ludzi wygłaszał szumne mowy.

Niedosyć na tem. Towarzyszący mu jakiś młody człowiek, podobno akademik, występował również z szumnemi przemówieniami, w których obiecywał, że włościanie dostaną 12 i więcej morgów pola, że dobra kameralne będą pomiędzy nich rozdzielone, że sól będą mieli tanią, po 3 centy za topkę, że podatki będą zniżone, że wojsko będzie zmniejszone, jeżeli tylko wybiorą p. Okuniewskiego. Kandydat ten bowiem to przeprowadzić potrafi!

Biedny lud, który się łudzi podobnemi przyrzeczeniami. Biedniejszy jeszcze, gdy staje się przedmiotem wyzyskiwania partyjnego od niepowołanych agitatorów!

Czerwona Ruś zamieszcza w ostatnim numerze nekrolog protojereja Iwana Kiriczyńskiego, byłego księdza unickiego w Robatynie, który później przyjął prawosławie. Nie szczędzi mu pochwał, wylicza zasługi i nieomal chce go świętym uznać, dodaje jednak w końcu: „dziwną jest rzeczą, że wszyscy ci, którzy przechodzą na prawosławie, umierają na pęknięcie żyły sercowej“. Jako przyczynę, podaje, że ci ludzie całem sercem oddają się sprawie zbawienia. Mybyśmy podali inny powód, a mianowicie wyrzuty sumienia za zdradę ojczyzny i wiary.

Do tej samej kategorji ludzi, co Kiriczyński, należy i Cybik w Warszawie. Ten znów cierpi na rozstrój umysłowy, graniczący z obłędem i miewa wizje, w których zdaje mu się, że cała Ruś unicka wali się na niego i woła: *„Ty zdradnik, perekińczyk“*. Radby powrócić do Galicji, droga jest jednak na zawsze zamknięta.

KURJER LWOWSKI.

* Pani wiceprezydentowa Marchwicka, stojąca na czele komitetu, urządziła w teatrze hr. Skarbka przedstawienie na dochód korpusów wakacyjnych dla dzieci szkolnych i na głodne dzieci. W program wchodzi jednoaktówka p. t. „Partja pikiety“, śpiew i monolog wygłoszony przez hr. Stadnicką. Zakończą przedstawienie żywe obrazy.

* W dniu 8 b. m. odbędzie się XI walne zgromadzenie oddziału lwowskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzieników i przemysłowców „Rodzina“.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W niedzielę, 1 b. m. po południu odbyło się w Czerniowcach posiedzenie połączonych Wydziałów Koła polskiego i Czytelni polskiej, celem wspólnego naradzenia się nad obchodem 100 letniej rocznicy konstytucji 3 Maja. Przewodniczył prezes Koła, p. Aleksander Morgenbesser, a obecnymi byli prawie wszyscy członkowie miejscowi Wydziałów obu Towarzystw, z zamiejscowych zaś był obecnym członek Wydziału Koła p. Bohdanowicz Kazimierz.

* W Rostokach, powiatu wyżnickiego, młoda dziewczyna Paraszka Jakiwiuk od roku utrzymywała ścisły romans z pewnym parobczakiem, wreszcie jednak przekonała się, że kochanek ją zdradza. Paraszka opuściła potajemnie dom rodzicielski i zniknęła bez śladu. Dopiero po kilku dniach, przedwczoraj, znaleziono przypadkowo jej zwłoki w nurtach Czeremoszu — pod lodem.

* Sankcję cesarską uzyskały dwie ustawy, uchwalone przez Sejm bukowiński: ustawa łowiecka i ustawa, normująca stosunki służbowe nauczycieli obowiązanych do służby wojskowej.

* Dnia 3 b. m. obwiesił się w Kamenie 23-letni włościanin Dymitr Zurkan. Powód samobójstwa niewiadomy.

* W Waszkowcach utonął przypadkowo w miejscowym potoku włościanin Wasyl Wołoszuk.

* W Suchej d. 15 z. m. odbyło się uroczyste otwarcie czytelni ludowej, założonej przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej, za staraniem ks. kanonika Józefa Plocnera, tamecznego proboszcza.

* Nowe Kółka rolnicze powstały w Reichsheimie w powiecie mieleckim Poroninie w powiecie nowotargskim, w Dzikowcu i Spie w powiecie kolbuszowskim i w Zagórzu w powiecie wielickim.

NOMINACJE.

* Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem wyznań i oświaty zamianowało reskryptem z dnia 14 lutego 1891 l. 1871/191 aż do dalszego zarządzenia członkami komisji egzaminacyjnej w Dublanach dla kandydatów na nauczycieli w zakładach naukowych rolniczych z językiem wykładowym polskim: Władysława Lubomęskiego, dyrektora krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, zarazem przewodniczącym tej komisji; Tadeusza Langiego, dyrektora dóbr Skarbkowskich, posła na Sejm krajowy i członka kuratorji dla szkoły rolniczej w Dublanach; Władysława Struszkiewicza, posła na Sejm krajowy, wiceprezesa Towarzystwa rolniczego w Krakowie i inspektora szkół rolniczych w Galicji; Kazimierza Pańkowskiego, profesora wyższej szkoły rolniczej w Dublanach i Zygmunta Strusiewicza, nauczyciela tej szkoły i urzędnika Wydziału krajowego.

KONKURSY.

* Rada szkolna okręgowa w Turce ogłasza konkurs na posady nauczycielskie w szkołach jednoklasowych etatowych w Chaszczowie, Wysocku niżnym, Łosińcu, Jabłonce wyżnej, oraz w szkołach filjalnych w Boberce, Boryni, Jasienicy zamkowej, Jaworze, Matkowie, Mochnatem, Michniowem i Żukotynie. Podania należy wnieść w przeciągu 6 tygodni.

* Rada szkolna okręgowa w Rzeszowie rozpisała konkurs na posady nauczycielskie w szkołach etatowych jednoklasowych w Dobrzechowie, Lubeni, Niebylcu, Krasnem, Niechobrzu, Rudnie wielkiej, w szkole filjalnej w Futomie, oraz w szkole trzyklasowej w Błażowie.

* Dyrekcja zakładu karnego dla mężczyzn w Stanisławowie, rozpisała z terminem do 2 kwietnia br., konkurs na posadę nadzorcy.

* Rada szkolna w Ropczycach ogłosiła z terminem do dnia 15-go kwietnia b. r., konkurs na posady nauczycielskie w jednoklasowej szkole etatowej w Kozodrzy, w szkole filjalnej w Pustyni i na posadę nauczyciela młodszego w dwuklasowej szkole w Nagoszynie.

* Wydział Rady powiatowej zbaraskiej, rozpisał z terminem do końca marca b. r., konkurs na posadę inspektora drogowego w powiecie zbaraskim, z płacą roczną 800 złr.

Z Wielkopolski.

Że system germanizacji obecnie praktykowany nie wydaje pożądanych rezultatów przyznają sami Niemcy.

W jednym z organów nauczycielskich czytamy bowiem:

„Nad germanizacją w wschodnich prowincjach pracuje rząd z naciskiem. Nie szczędzi się żadnych kosztów. Dowodzi tego etat w ministerstwie oświecenia, który cały szereg pozycji nadzwyczajnych wydatków, w celu podniesienia niemczyzny przez szkołę w Zach. Prusach i w Poznańskiem wykazuje: 200,000 mrk. są przeznaczone na obostrzenie nadzoru szkolnego, 30,000 m. na urządzenie nowych budynków szkolnych w dawniejszych polskich dzielnicach, 500,000 m. zaś na budowy szkół elementarnych. Są to z pewnością znaczne sumy w porównaniu z wydatkami na szkoły w innych prowincjach“.

W końcu dodaje gazeta, że przez sumy te nie osiąga się żadnych korzyści, a przeciwnie straty. Bo na cóż się przyda stawianie budynków szkolnych, jeżeli brak zupełny odpowiednich nauczycieli. Użyty środek sprowadzenia nauczycieli z innych prowincyj z dodatkiem 300 marek rocznie na nic się nie przyda, gdyż „wróbla doświadczonego nie łatwo złapać drugi raz na plewy“.

W dwóch okręgach wyborczych Prus Zachodnich odbędą się wybory do pruskiej Izby poselskiej i do parlamentu niemieckiego.

Poseł Korber, wybrany do Izby panów z ziemi chełmińskiej, utracił mandat poselski w powiatach grudziądzkim i suskim, burmistrz poznański Müller zaś z powodu przyjęcia urzędu w banku Rzeszy utracił mandat do parlamentu w powiatach sztumskim i kwidzyńskim. Pomiędzy Niemcami zaczyna się walka na dobre, a zgody co do kandydatów na oba okręgi dotąd nie ma zupełnie.

Polacy jednak zachowują się do tej pory obojętnie, a chociaż wybory w powiecie grudziądzkim i suskim nie przedstawiają dla Polaków żadnych widoków, to jednak należałoby zamanifestować wobec Niemców swoją odrębność narodową.

W powiatach sztumskim i kwidzyńskim natomiast nie można powiedzieć, czyby większość nie była po stronie Polaków, tem więcej, że stosunek ludności polskiej do niemieckiej w ostatnich czasach znacznie się zmienił na korzyść pierwszej.

Komisja kolonizacyjna wydała za rok 1890 sprawozdanie, w którem na wstępie jest mowa o nieurodzajach roku zeszłego, podane są obliczenia statystyczne zbiorów i skutki nieurodzajów. W dalszym ciągu pisze Komisja w sprawozdaniu, że w ciągu roku ofiarowano jej do zakupna 52 większe majątki i 46 gospodarstw włościańskich, z tych należało 25 dóbr i 26 gruntów gospodarczych do Polaków, 27 dóbr i 20 gruntów do Niemców. Komisja kupiła 10 dóbr rycerskich, 1 dobra szlacheckie i 1 wolne sołectwo, razem 12 większych dóbr i 2 gospodarstwa. Rozdano na kolonizację 186 gruntów pomiędzy 175 kolonistów. Dotąd wystawiano na sprzedaż ogółem 964 grunta, które miały wartości przeszło 11 miljonów 206 tysięcy marek. W roku 87, 88 i 89 rozprzedano 526 gruntów, mających razem 9965 hektarów i kosztowały 6 miljonów 277 tysięcy marek. W roku 1890 rozprzedano 186 gruntów z 2960 hektarów, wartości 1 mil. 918 tysięcy 658 marek przeszło. Nierozdanych gruntów pozostało 252, które mają obszaru 4869 hektarów i przeszło 3 miljony marek wartości. Na 555 posiadłości sprzedano za rentą, 146 wydzierżawiono, a 11 parcel sprzedano na zupełną własność. W całości rozkolonizowała komisja 22 tysięcy hektarów, czyli blizko połowę tego, co zakupiła.

Aż do końca roku 1890 zakupiła Komisja kolonizacyjna 82 dobra, mające obszaru razem 4 miljony 866 tysięcy hektarów przeszło, za 29 miljony 376 tysięcy marek przeszło, dalej 32 gospodarstwa z 1334 hektarami za 904 tysięcy 924 marek przeszło.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Przemiana nazwisk miejscowości polskich na niemieckie, nie ustaje. Obecnie „przechrzczono“ w powiecie Witkowskim gminy: Smolniki, Powidz i Kąkolewo, na Stephansdorf, łącząc takowe w jedną gminę.

* W Kostrzynie zawiązano Towarzystwo wstrzemięźliwości pod nazwą: „Jutrzenka“. Na członków zapisało się dotychczas około 40 osób.

* W Pleszowskiem myszy polne tak się rozgościły, że zagrażają wyniszczeniem zasiewów, a w szczególności koniczyny. Zuchwałość tych napozór niewinnych zwierzątek dochodzi do tego stopnia, że przy rozrzucaniu stoga w Broniszewicach dziewczynę jedną tak pokąsały, iż życiu jej zagraża niebezpieczeństwo.

Z Królestwa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Policmajster pułkownik Kleigels, wydał nowe rozporządzenie, na mocy którego osobom zostającym pod nadzorem policyjnym, nie wolno zajmować się: 1) nauczycielstwem, 2) przyjmowaniem uczniów na naukę sztuk i rzemiosł, 3) uczestnictwem w publicznych zebraniach naukowych, 4) udziałem w widowiskach scenicznych, 5) urządzaniem publicznych odczytów, 6) utrzymywaniem litografji, drukarni, zakładów fotograficznych i bibljotek, 7) prowadzeniem handlu książkami i wogóle wszelkiemi czynnościami, wchodzącemi w zakres prasy, 8) utrzymywaniem handlu trunków i restauracyj.

Wiadomo dobrze, że wszyscy przestępcy polityczni, chociaż otrzymali przebaczenie carskie i uzyskali powrót do kraju, znajdują się często pod dozorem policyjnym po kilka lat a nawet kilkanaście. Wobec tego drakońskiego ukazu, wszelka praca jest dla nich zamknięta i czeka nieszczęśliwych tylko śmierć głodowa. Jestto nowy dowód, jak rząd rosyjski działa zawsze półśrodkami i nigdy nie można wierzyć szczerości jego oświadczeń.

* W klubie oficerskim mieszczącym się w pałacu skonfiskowanym hr. A. Zamoyskiemu, przy ul Krakowskie Przedmieście, wystawiono siłami amatorskiemi, znaną operę Glinki: „Życie za cara“. W operze tej przeważną rolę odgrywają Polacy, i Moskale z upodobaniem występują w kontuszach i przy karabelach.

Szczegół charakterystyczny: pan Cieślewski, tenor opery warszawskiej, śpiewa główną partję i to po... rosyjsku.

* Na konkurs budowy nowego dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej, nadchodzą ciągle zażądania nadesłania warunków konkursu. W tych dniach za pośrednictwem ambasady włoskiej w Petersburgu, budowniczowie rzymscy i medjolańscy prosili o przysłanie 20 egzemplarzy ogłoszenia. Ostateczny termin upływa za dwa miesiące i wątpić należy, czy mistrze włoscy będą mieli czas dostateczny do wygotowania planów?

* Z inicjatywy doktora Nussbauma, wkrótce otwartą zostanie pracownia zoologiczna w pałacyku „Bagatela,“ przy którym się także mieści zwierzyniec warszawski.

* Departament lekarski zawiadamia, iż w Londynie w miesiącu sierpniu, odbędzie się VII. kongres międzynarodowy higjeny i demografii, pod protektoratem księcia Walji. O przyjęcie udziału proszone są polskie władze miejskie, uniwersytety, szkoły, korporacje i wszystkie towarzystwa naukowe.

W czasie kongresu urządzoną będzie wystawa przyrządów i aparatów mających styczność z higjeną. Adres bióra, do którego się można zgłaszać po bliższe objaśnienia, jest: The Parkes Museum, 74, Margaret Street, London.

* Panu Lindlejowi, głównemu inżynierowi prowadzącemu roboty kanalizacyjne, postawiono za warunek w odnowionym kontrakcie, aby dłużej i częściej przebywał w Warszawie. Dotąd albowiem jego wizyty były dość rzadkie i na tem nieraz ucierpiały najważniejsze czynności, w zakresie prac wykonawczych.



KARTKA Z DZIEJÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU.

(1855—1860).

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW Dra WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO.

Przepisał Dr. ANTONI J.

IV.

(Ciąg dalszy).

Ponieważ jednak, ja się jakoby sam o wyzwanie dopominam, przeto, jeżeli ja go do tego upoważnię, on gotów jest powtórzyć przed L., com mówił w tej chwili. Odpowiedziałem, że o ile ani wyrazów, ani postępków swoich się nie wypieram, o ile nawet sam doniosłości ich nie zaprzeczam, o tyle z drugiej strony nie dopominam się bynajmniej o satysfakcję, której obrażony przezemnie człowiek wcale nie żąda. Dlatego nie zabraniam panu J. powtarzać komu tylko chce, wszystko co słyszał odemnie, zwłaszcza, że zabronić tego nie mogę, ale do takiego powtarzania nie upoważniam go bynajmniej i świadczę się wszystkimi obecnymi, że tego nie czynię. Po zrobionej mi atoli propozycji, czy też zapytaniu, nie wolno mi już wątpić o tem, że L. uwiadomionym zostanie o wszystkiem. Dlatego też oświadczam przy świadkach, że pomimo spóźnienia niezwykłego w takich razach, sekundantów L. przyjąć i dać mu wszelką honorową satysfakcję jestem gotów. Od jutra wszakże nie wyjdę inaczej z domu, jak tylko z bronią w kieszeni i gdyby L. po rozwadze tak długiej zechciał mi odpłacić tą samą monetą, jaką mu ja w chwili wywołanego przezeń uniesienia zapłaciłem, w takim razie rozprawy żadnej nie będzie, bo zaręczam uroczystem słowem, że go na miejscu zabiję. J. na to zupełną słuszność mi przyznał. Zdawało się nawet, że moje słowa tak dalece jego własnym odpowiadały usposobieniom, że aż mu się oczy zaiskrzyły i nie uścisnął, ale zgniótł mi rękę w zapale i w obec świadków słowem honoru zaręczył, że prócz wyzwania nic innego spotkać mnie od L. nie może i nie spotka, gdyż odpowiedzialność za to on bierze na siebie.

Pokazało się później, że zapał jego był komedją a słowo fałszem, i żem dobrze zrobił nie zaniechawszy postanowienia i nie wychodząc bez broni którą też J. parę razy w audytorjum oglądał u mnie.

Znowu dni kilka przeszło spokojnie, aż pewnego poranku, równo ze wschodem słońca, kiedym jeszcze spał w najlepsze, chłopiec mój oddał mi list, z opowiedzią, że posłaniec oświadczył, iż pilny w sobie zawiera interes. List był adresowany ręką L., którego pismo znałem doskonale — L. sam wyznał mi potem, że rachował na to, że świeżo ze snu zbudzony, nie będę przypatrywał się pismu i list odpieczętuję, zamiast go nietkniętym odesłać; co też uczyniłem. W górze zamiast dewizy ręką J. stało napisane: „kwita z byka za indyka," dalej ręką L. dosłowne powtórzenie mi tych samych wyrazów a raczej obelg, jakie mu w uniesieniu wypowiedziałem, z dodatkiem kilku innych, oryginalnie przez autora listu zaimprowizowanych... Była to siurpryza niemała, nie przez L., lecz przez J. mi wyrządzona, który, jak się wyżej rzekło, zaręczył słowem, że mnie żadna obelga nie spotka. Pokazało się później, że on sam dzwonił na to kazanie, L. wzbraniał się tego postępku, ale go doń puryści skłonili, nie znając bowiem praw pojedynkowych, sądzili że wyzwany rezerwuje sobie zawsze prawo pierwszego strzału, co wydawało się im tak wielką wygraną, iż pragnęli koniecznie L. ją zawarować!

Wyprawiłem w tej samej chwili Paszkowskiego, jako sekundanta, przystając z góry na wszystkie warunki, ze swej strony na ten jeden kładąc, aby się rozprawa w ciągu 48 godzin koniecznie odbyła. L. przyjął wyzwanie i na sekundanta obrał J., który też przyszedł do Paszkowskiego, aby się o warunki umówić; gdy jednakże ten, całej sprawy dobrze świadomy, wyrzucał mu niedotrzymanie słowa i oświadczył, że tylko niepodobieństwo odwołania rozprawy zmusza go do przyjęcia za kolegę, on się sam usunął i wymówił przed L., zawarowawszy sobie rolę obojętnego i niemego świadka. Było to także wbrew prawidłom pojedynkowym, aleśmy się o to nie sprzeczali. Miejsce J. zastąpił ś. p. Jan Zaleski, ja zaś ze swej strony prosiłem za świadka W. Brat mój atoli domagał się koniecznie, ażeby także był obecnym, na co strona przeciwna dała zezwolenie i trzeciego dnia zjechaliśmy się wszyscy do dnia w lasku kadeckiego korpusu. L. egzercytował się w strzelaniu przez czas wolny, ja zaś strzelając dobrze z pistoletu, nie męczyłem ręki i oka napróżno, ale za to od Aleksandra Darowskiego otrzymałem taką instrukcję: „wytrzymaj aspan pierwszy strzał odważnie; możesz być pewnym, że spudłuje, potem zaproś panicza do barjery i daj mu pensa w nogę, żeby się trochę polizał, bo inaczej sprawa spowszednieje i nie odstraszy wróbli, ale je przynęci, jeżeli skończy się na żarcie." Ułożyliśmy się tedy, że dopóty z placu nie zejdziemy, dopóki dotykalnego skutku nie będzie i stanęliśmy o 15 kroków od siebie.

Tymczasem J. z nową kwestją wystąpił. Strzelaliśmy się dnia 11 marca, dzień był pogodny, ale chłodny, ja tedy, ażeby nie drżeć od zimna, wziąłem na siebie długi, cywilny surdut, z grubego kortu (zwany palmerstonem) i tak stanąłem na placu. L. zaś przyjechał w mundurze. J. tedy zaprotestował przeciwko mojemu strojowi, dowodząc, że szanse są nierówne.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Pamiętnik Fędesjekla.

Zaczyna się tedy produkcja publicystyczna na Zachodzie, którą trafnie zowią natchnieniem „końca wieku". W tych dniach gazeta londyńska *The Referee* pomieściła „Pamiętniki" dziecięcia wieku, które przywykliśmy już nazywać fędesjeklem. W ciągu kilku godzin rozchwytano dziennika kilkanaście tysięcy egzemplarzy.

Przytaczamy wyjątki z pamiętnika bądź co bądź bardzo ciekawego.

„*Poniedziałek.* Dziś wieczorem byłem w operze. Nie podobał mi się sposób dyrygowania „Faustem". Zawołałem z loży, aby się zatrzymano, przeszedłem do orkiestry, wziąłem batutę i pokazałem, jak brać się do rzeczy należało. Muzykanci nie mogli się połapać w moich znakach. Kazałem im się wynosić od jutra. Primadonna, osoba wielce nerwowa, zaczęła płakać. Poszedłem i zaśpiewałem zamiast niej arję. Publiczność była zachwycona. Nigdy nie przypuszczałem, aby tak można było przedstawić Gretchen z ostrogami. Faust stał w pośrodku sceny osłupiały. Kazałem mu iść do garderoby i śpiewałem do końca opery partję Małgorzaty i Fausta. Muzykanci rozbiegli się jak stado wróbli. Pierwszy skrzypek padł na miejscu, rażony paraliżem. Dyrektora opery odwieziono w doróżce do domu obłąkanych. Przerwałem przedstawienie, i kazałem publiczności odebrać swoje pieniądze z kasy. Na przyszłość sam będę kierował operą.

Wtorek. Jeździłem po morzu na nowym okręcie Lloyda. Nie zły statek. Kapitan mi się nie podoba: prowadzi statek według swego widzimisię. Kazałem mu zejść z pomostu i pokazałem, jak to robić należało. Jedziemy całą siłą pary. Po drodze przedziurawiliśmy dwa okręty, które poszły na dno. Majtek kierujący sterem, jest do niczego. Ująłem za koło, i poprowadziłem sam okręt na morze. Wpadliśmy na jakąś rafę. Nie pozwolę dłużej jeździć na tym okręcie. Widocznie musi być źle zbudowany, skoro na rafy podwodne wpada

Środa. Byłem dziś w szpitalu. Jak oni u licha amputowali choremu nogę! Pokazuję im, jak się to robi. Amputnję drugą nogę. Na zapytanie, jak się czuje, chory nie odpowiada. Cóż mu się stało? Umarł. Musiał być słabowity.

Czwartek. Powracam z sądu. Sądzą złodzieja za kradzież. Źle się sprawuje przedstawiciel władzy. Wypowiedziałem mowę za prokuratora. Olbrzymie wrażenie! Przysięgli jednomyślnie uznali winę oskarżonego. Sędziowie okrutnie zakłopotani. Siadłem za stołem i sam wydałem wyrok. Złodziejstwo jest brzydką wadą, należy je karać śmiercią. Wyrok śmierci kazałem wykonać natychmiast. Posłano po kata, nie znaleziono go w domu, poszedł z żoną na targ... Trzeba to zmienić koniecznie.

Piątek. Niewiele dziś miałem do roboty. Po przeglądach armji i floty, narysowałem nowy plan katedry w Kolonji. Dzisiejszą każę zburzyć. Pokazałem mu, chamowi, jak należy robić szarlotkę, i poprawiłem kilka portretów przodków w galerji obrazów. Rzeźbiłem posągi na ulicach. Czytałem Szyllera i zamierzam zmienić parę ustępów. Napisałem nowe, świeższe. Trzeba to samo zrobić z całym Panteonem poetów. Nie mogłem spać w nocy, służąca źle mi posłała łóżko; jutro rozpocznę edukację mojej pokojówki.

Sobota. Spędziłem ranek z żoną i dziećmi. Najmłodszy synek za bardzo rzuca się w wanience. Nie umieją go kąpać. Kazałem go rozebrać z pieluchów i pokazałem, jak się kąpią niemowlęta. Mydło dostało się małemu do oczów. Zaczął płakać w niebogłosy. Dajcież mu smoczek! Ależ do czego ten smoczek podobny? Trzeba będzie wynaleźć inny.

Niedziela. Byliśmy w kościele. Pastor jest niemożliwie nudny. Sam odczytałem modlitwy i zaimprowizowałem kazanie przygodne. W czasie kwesty zauważyłem, iż nie wszyscy kładą do puszki po złotej monecie. Zkądże ten brak ofiarności? To nie dobrze. Zapowiedziałem, iż odtąd ofiary będą ściągane przez urząd podatkowy. Obecni widocznie byli zdumieni oryginalnością pomysłu, gdyż milczeli, jak skamieniali. Powróciliśmy do domu, gdzie przerabiałem z mego punktu widzenia Historję Niemiec i Stary Testument".

Taki był pracowity tydzień obywatela fędesjekla.

Ze stołu redakcyjnego.

╫ Franciszek H. Nowicki. *Poezj*. Lwów. Nakładem autora 1891, str. 88.

Nazwisko poety nie jest nam obce; przed kilku laty czytaliśmy poemat p. Nowickiego „Krzyżacy"; dwa lata temu, jeśli nas pamięć nie myli, drukowały się w *Tygodniku Illustrowanym* „Sonety tatrzańskie", nakoniec w roku 1889, podczas akademickiego wieczoru Mickiewiczowskiego, deklamowano okolicznościowy wiersz „Apoteoza". Tom niniejszy dzieli się na dwie połowy: „Tatry" i „Pieśni czasu". Na „Tatry" składa się 21 sonetów, wzorowanych na Sonetach krymskich Mickiewicza, co do formy i kilku wierszy inną miarą pisanych. „Tatry" dzielą się na: „Obrazy pustyni", „Tragedje pustyni" i „Echa pustyni". O ile „Obrazy pustyni" i „Tragedje" są piękne, jakkolwiek od pewnych dość ważnych usterek nie wolne, o tyle „Echa" są słabe i zdaniem naszem „Tatry" zyskałyby tylko na tem, gdyby im ten dodatek ujęto. Nie będziemy się tu, dla braku miejsca, wdawać w szczegółowy rozbiór poezji, zaznaczymy tylko, że głównym przymiotem sonetów jest barwne obrazowanie, wiele niekłamanego uczucia i wiele poczucia poezji, główną zaś ich wadą jest twardość i niegiętkość formy, pewna — takie przynajmniej odebraliśmy wrażenie — trudność w rymowaniu. Autor zdaje się łamać z formą; przyznać należy, że z walki tej najczęściej wychodzi zwycięzko. Pojedyncze zwroty, wyrażenia są piękne; dla czego jednak kaskada („Spady Siklawy"), ma rozbijać „ryczące z r o z p a c z y fale?" Takich pytań możnaby postawić więcej.

W „Pieśniach czasu" poeta przedstawia się nam, jako człowiek duszą i ciałem należący do partji skrajnego postępu. I tu wiele rzeczy dobrych obok słabych; w każdym razie pierwszych więcej. I tu odbieramy znów wrażenie pewnej trudności w wierszowaniu. Myśli autorowi nie braknie, ale ta myśl nie chce się płynnie wlać w formę; ztąd dużo chropowatości i od czasu do czasu dysharmonja w dźwięku rytmicznym. Wogóle o p. Franciszku Nowickim powiedzieć można tylko, że jestto poeta niepospolitego talentu, który z czasem, owładnąwszy zupełnie językiem, zająć powinien jedno z lepszych miejsc na współczesnym Parnasie polskim. A duch jaki wieje z pierwszego tomu jego poezyj? Duch ten — to pessymizm krańcowy, nie dla mody „robiony", ale w głębi duszy poety leżący, byroński, bo rezygnacji nie znosi; duch ten — to krytyka, sceptycyzm w jednym kierunku, w drugim zaślepienie bezwzględne. Przeszłość i teraźniejszość czarna, przyszłość — powinna być różową; p o w i n n a — autor zdaje się to przeczuwać, ale czy taką będzie — nie zapewnia.

△ Stanisław Kramsztyk: „Fizyka bez przyrządów". Z 34 drzeworytami w tekście. Książeczka I. Warszawa 1891.

Ceniony popularyzator na polu wiedzy przyrodniczej, p. Stanisław Kramsztyk, świeżo obdarzył literaturę dla młodzieży pożyteczną książką. Autor podał tu z dużym talentem pedagogicznym proste doświadczenia z mechaniki, ciepła, światła, magnetyzmu i elektryczności. Większa część rysunków przedstawia fototypy z dobrze wykończonych drzeworytów czasopisma przyrodniczego „La Nature". W końcu książki znajdujemy spis dzieł z zakresu fizyki i nauk pokrewnych. Są to tytuły prac b. poważnych, za poważnych dla młodych czytelników.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Ouida, angielska Deotyma, duch romantyzmu, błąkający się w nowym, obcym świecie, wydała świeżo powieść p. t. *Le dernier des Clarencieux*, przypominającą „Monte-Christa" i inne epoki Dumasowskiej utwory. Pawdopodobieństwa ani w sytuacjach, ani w charakterach, ani w uczuciach nie ma tu wcale. Przesada i nienaturalność towarzyszy akcji od początku do końca.

△ Siedmdziesiecioletni jubileusz, jako fortepjanista, a 66 cioletni jako kompozytor, obchodzić będzie d. 28 marca b. r. p. Antoni Kątski, znany kompozytor, zamieszkały od wielu lat w East Buffalo, w Pensylwanji Dnia 29 marca 1821 r. grał pan Kątski na fortepjanie po raz pierwszy na koncercie publicznym w Krakowie, swem rodzinnem mieście, pierwsze zaś jego kompozycje wyszły w 1824 r.

△ Obraz Władysława Podkowińskiego: „Kobiety przy bilardzie", wystawiony w salonie Krywulta w Warszawie, należy do całego szeregu obrazów impresjonistycznych. Główną zaletą tej nowej produkcji jest rysunek pełen elegancji i smaku i rzadko w obrazach naszych malarzy wyzyskana „kobiecość", kolor razi rozbratem z naturą; oświetlenie jest złe. Oryginalności tak pomysłu jakoteż wykonania, zarzucić Podkowińskiemu w każdym razie nie można. Obraz jest „très fin de siècle. Podkowiński wysyła swoje płótno na wystawę do Berlina.

Kronika zagraniczna

POLACY NA OBCZYŹNIE

* W Dreźnie zmarł ś. p. Stefan Bohdanowicz, wychodźca z r. 1863, były major ułanów w wojsku rosyjskiem. W 1863 r. opuścił szeregi moskiewskie i przyłączył się do powstania. Po upadku takowego osiedlił się w Dreźnie, gdzie wśród ciężkiej walki o byt dokonał szlachetnego i tylko swej Ojczyźnie poświęconego żywota.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Król Milan odjechał kurjerem do Belgradu.

* Stosownie do uchwały powziętej w roku zeszłym podczas obrady nad stanem szkół średnich, odbędzie się tu w tym roku między 25 i 27 marca także sama obrada austrjacko-niemiecka. Komisja zajmuje się przygotowaniem pytań, które dziś mają dla szkół średnich najżywotniejsze znaczenie, a zatem mowa będzie o zabawach wspólnych i rewizji dyscyplinarnych przepisów. Znakomity wpływ na nowe ukształtowanie nauki języków starożytnych w gimnazjach, będzie miało zastosowanie odkryć pomnikowych i pogląd na stany kultury. Najważniejszą kwestją co do szkół realnych jest reforma nauki języków nowożytnych; sekcja szkół realnych złoży w tym względzie sprawozdanie z doświadczeń, dostarczonych przez ostatnie lata Oprócz tego zajmie się obrada petycją o poprawienie warunków bytu i stosunków co do rangi nauczycieli szkół średnich.

* Donoszą tu z Tyrolu o zbrodniczym zamachu na nowo poślubioną parę. Dokonał go dezerter wojskowy, Mayr, rodem z Pusterthal, w celu rabunku. Oboje nieszczęśliwi państwo młodzi walczą ze śmiercią. Zbrodniarza ujęła żandarmerja.

* Donoszą tu ze Stockerau, że wody wylały tu w d. 4 marca tak gwałtownie, iż kilku wieśniaków zaledwie z życiem zdołało uciec. Most, zbudowany z 22 silnych kłód, runął w oka mgnieniu. Do południa podniosła się fala Dunaju o 2 metry, prawdopodobnie jednak już musiała znacznie opaść.

* Na śmierć skazany został w Wiedniu robotnik Józef Wellesch, który w celach rabunku zamordował swego towarzysza.

* Pracownię znanego artysty malarza, p. Tadeusza Rybkowskiego, zwiedzał dnia 28 lutego arcyksiąże Karol Ludwik i oglądał wykonany na zamówienie ministerjum oświaty obraz: „Targ am Hof" w Wiedniu. Dzieło naszego artysty wielce się podobało arcyksięciu, który przez trzy kwadranse bawił u p. Rybkowskiego i szczegółowo przeglądał inne obrazy i szkice z podróży po Wołyniu i Podolu; również z ogromnem zajęciem rozpatrywał wszystkie dzieła, znajdujące się w pracowni, słuchając ciekawie opowiadań artysty o restauracji pałacu ministerjum skarbu. Jednem słowem, arcyksiąże wysoce się interesował wszystkiem, co w *atelier* artysty się znajdowało. Istotnie, pracownia p. Rybkowskiego należy do najpiękniejszych.

KURJER BERLIŃSKI.

* Utworzyło się tu Towarzystwo, które chciało założyć kolonję willi we Friedrichsruh. Przeciw projektowi temu wystąpiły *Hamburger Nachrichten*. Piszą one: „Bismarck jest w zanadto podeszłym wieku, aby mu nie miał być przykrym niepokój, nieodzowne następstwo takiej kolonji. Chodzić będzie Towarzystwu o miejsce, a mianowicie o teren okalający małe jezioro za zamkiem. Miejsce to uchodzi za najpiękniejsze w całej okolicy; książe jest także tego zdania i dla tego chętnie by je zatrzymał dla siebie".

* Profesorowie Landgraf i Frankel oświadczają, że doniosłość środka, stosowanego przez prof. Liebreicha, przeciw zapaleniom, nie jest tak bezwzględnie wielką, jak niektórzy sądzą. Istotnego wyleczenia nie skonstatowano dotąd, zaszły tylko poszczególne wypadki pewnego polepszenia.

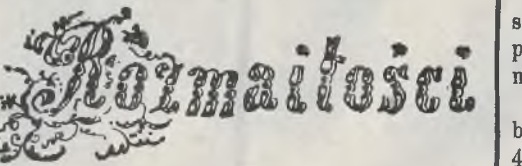
KURJER PARYSKI.

* Przed sądem przysięgłych, w tych dniach, rozpatrywano sprawę niejakiego Denis Rebours, który we wsi Bouffry pod Paryżem, zamordował swego wuja, ciotkę i ich nieletnią córkę. Powodem morderstwa był rabunek, gdyż Rebours, miał się żenić i chciał sobie wyprawić wspaniałą ucztę ślubną.

Na rozprawie zachowywał się obojętnie i na zapytanie przewodniczącego, dlaczego popełnił tę zbrodnię? — odpowiedział: — „Albo ja wiem, sama myśl przyszła do głowy i zabijając, nie wiedziałem, co robię".

Przysięgli jednogłośnie uznali go winnym, a trybunał orzekł wyrok śmierci Podsądny z zimną krwią przyjął orzeczenie sądu i tylko prosił, aby się z nim szybko załatwiono.

* Kardynał-arcybiskup paryzki ks. Richard, poświęcił w środę roboty około bazyliki na Montmartre, która w miesiącu czerwcu, będzie już zupełnie wykończoną i oddaną do użytku wiernych. Roboty prowadzi głównie budowniczy Rauline, według planów słynnego architekta Garniera. Do końca stycznia 1891 r. koszta budowy tej wspaniałej świątyni, wynoszą 22,788.740 franków.



W Monte Carlo sprzyjało jakiemuś Anglikowi nadzwyczajne szczęście w tych czasach. Czternaście razy, raz po raz wygrał najwyższą sumę 12.000 franków, wogóle około 7000 funt. szterlingów. Ośmielony tym szczególnym faworem fortuny, postawiwszy na trente et quarante rozbił bank. Kiedy zgarnął wszystko złoto ze stołu, a krupjerzy poszli do kasjera po resztę należnych pieniędzy, obecni, którzy, ma się rozumieć, z zapartym oddechem śledzili przebieg gry, hucznemi oklaskami i okrzykami dali wyraz swemu zadowoleniu.

Przyjaciel zwierząt. Niedaleko Osieka, na drodze między Winkowcami Rakowcami, znaleziono pocztyljona zastrzelonego, w pobliskim zaś lesie powóz i konie. Zbrodnia dokonaną była w celach rabunku, brakło bowiem worka z 106 złr. Charakterystycznem jest to, że konie morderca i złodziej starannie przykrył kocami. Widocznie ma on naturę Suwarowa, który komenderując wojskami rosyjskiemi podczas rzezi na Pradze, ledwo się nie rozpłakał, ujrzawszy zranionego indyka, i natychmiast kazał go wynieść z miejsca, gdzie krew ludzka poprostu płynęła strugami. Historyczny ten indyk wyleczony cieszył się długo dobrem zdrowiem. Moskale rozczulali się nad dobrocią serca wielkiego wodza — iście moskiewską.

Statystyka bogów. Profesor Liebermann w Lipsku, obliczył wszystkich bogów i półbożków, jakich czczono w Europie od czasów greckich i rzymskich. Pokazało się, że jest ich przeszło sześć tysięcy, a raczej było, bo dziś niema po nich nic, prócz imienia... Niektóre z nich były tylko tak szczęśliwe, że zaklęto ich kształt wymarzony w cudne poemata z marmuru. Straciły swoję moc helleńskie jasne bogi, z Olimpu górnych sfer strącił je Chrystusowy krzyż — ale i dziś jeszcze mają one swoich wyznawców. Nie tak dawno, jak dumał Heine u stóp Melijskiej Afrodyty w paryzkim Luwrze, a nigdy może żaden Grek nie czcił jej tak, jak ów niemiecki poeta.

Swiat tych w proch strąconych pogańskich bogów był za piękny, aby nie zostało po nim nic, prócz imienia, jak chce profesor Liebermann; została po nim pamięć żywa i nieśmiertelna, a poetom będą się one zawsze pojawiały zamglone i rozwiewne, jedne wśród trzasku błyskawic, inne na czystem i pogodnem niebie. Wielka i prawdziwa poezja nie umiera nigdy.

Polityczne nawrócenie. *Christian Word* opowiada o Gladstonie następującą wzruszającą historję:

Przywódca angielskich liberałów jest zarazem bardzo wiernym synem Kościoła, a kiedy był kanclerzem, idąc do parlamentu wstępował co dzień do małego kościółka po drodze. Co dzień o tej samej porze przed kościółkiem spotykał Gladstone jakiegoś, poprostu mówiąc, włóczykija miejskiego, który najgorętszym być musiał przeciwnikiem liberałów, gdyż zawsze się do ich wodza plecami obracał. Daremne były wszelkie kroki pojednawcze ze strony kanclerza; otrzymywał on zawsze tę samą, z ust Djogenesa zapożyczoną odpowiedź: „Nie zasłaniaj mi słońca, sir!" Nagle stosunek ten przerwał się w niespodziewany sposób: włóczykij zachorował, a Gladstone ustąpił ze stanowiska. Kiedy antyliberał odzyskał zdrowie, zapytał go pastor kościółka, kto się nim opiekował podczas choroby?

„Tylko pan Gladstone — brzmiała odpowiedź. — Dowiedziawszy się od moich towarzyszy, że jestem chory, przychodził do mnie dzień w dzień, przynosił mi kwiaty, owoce, a później, gdy już mogłem jeść, posilną żywność. Przynosił mi także *Times* i swoje mowy, i w końcu, przez wdzięczność, nawróciłem się zupełnie. Dziś jestem ciałem i duszą gladstonistą!"

NEKROLOGJA.

† W Czerniowcach zmarli: Stefan Małaczewski, w 92 gim roku życia i Anna z Grecul'ów Stefanowiczowa, wdowa po właścicielu dóbr, w 74 roku życia.

† W Przemyślu ks. Laurenty Demblowski, kapłan zakonu OO. Franciszkanów, przeżywszy lat 24, zmarł dnia 3-go b. m. na ospę.

† Józef Szediwy, komisarz straży skarbowej w Budzanowie, zmarł we Lwowie w 45 roku życia.

ZAWIEJA ŚNIEŻNA.

7) NOWELLA.

(Ciąg dalszy).

— A! nie — rzekła, cofając się z pomieszaniem — ja się tam pójść boję. Słyszałam, że pan w niej zachowujesz szkielety i kości Noego i wszystkich zwierząt z Arki, nie mówiąc już o przedpotopowych; a wcale nie mam ochoty z niemi się zapoznać, mam wstręt do nieboszczyków.

— Ale ręczę, że ani Noe, ani jego poprzednicy nie ukażą się pani — rzekł śmiejąc się Henryk. — Jest to płonna obawa. Czy pani nie widziała jeszcze mojej bibljoteki?

— O nie! myślałam, że tam z każdego kąta trupia główka wygląda, a zresztą pańska obecność...

— Więcej jeszcze, niż kościotrupy odstraszała. Rozumiem, a teraz chodź pani ze mną, a przekonasz się o prawdzie naszego przysłowia: Nie taki djabeł czarny jak go malują.

Poszli więc, Henryk przodem prowadząc, a Helena skradając się za nim na paluszkach, z niejaką jednak obawą, czy tam co strasznego nie ujrzy, myślała sobie:

— Coby też to Porębskie powiedziały, widząc mnie w tak dobrej harmonji z upiorem, z *l'homme fossile!*

— O jakże tu ładnie! — zawołała — wchodząc wreszcie do obszernej, sklepionej komnaty, która służyła za bibljotekę, pracownię pana zamku i jak dotąd za cały świat mu starczyła.

Komnata ta, niegdyś zapewne zbrojownia, lub sala obrad dawnych rycerskich posiadaczy tego zamku, ciągnęła się wzdłuż prawego skrzydła, szeregiem wysokich a wązkich okien oświecona, których kolorowe szyby, jakiś różowy, magiczny blask, nań rzucały. Pomiędzy oknami, porozwieszano kunsztownie zabytki średniowieczne; więc były tam całkowite zbroje, hełmy i tarcze, buzdygany i buławy, miecze i dzidy, a wszystko to zdala jasnością stali i polerowanego żelaza świeciło. Po rogach dwóch w całym rynsztunku zbrojnych rycerzy, zda się na warcie stało; w około ścian, stały rzędem ogromne, pysznie rzeźbione dębowe szafy. Wyższa ich połowa, zawierała pięknie i kosztownie poprawiane książki, niższe szuflady ze zbiorami mineralogji, geologji, numizmatyki i botaniki, wszystko w największym porządku i z pełną smaku elegancją poukładane. Na środku wielki, dębowy, misternej roboty stół, otoczony wygodnemi fotelami, a na nim książki, gazety, rękopisma i wszelkie piśmiennicze zasoby. Miękki, perski kobierzec, na całej posadzce rozciągnięty, wesoły, trzaskający ogień, w obszernym marmurowym kominie, nadawały całej komnacie pozór jakiś domowy, miły i świadczyły, że ponury mieszkaniec tego przybytku nauki, nie stracił jednakże pojęcia, smaku i komfortu, a nawet je wysoce cenić umiał.

— O nie dziwię się teraz, że pan tak rzadko ztąd wychodzisz — zauważała Helena — pustelnia pana wygląda jak przybytek bogów!

— Jest to tylko przybytek spokoju dla skołatanego życiem wędrowca — odrzekł smutnie Henryk.

— A gdzież się znajduje Noe i jego rodzina? Gdzież węże, jaszczurki, ropuchy i trupie głowy, które pan tak chętnie wykopujesz i tu znosisz, jak górale opowiadają?

— Widzisz pani te kręcone, żelazne schodki w tamtym kącie? prowadzą one z tej dolnej komnaty do narożnej baszty. Tam urządziłem swoje laboratorjum chemiczne i tam także mam zbiory z historji naturalnej i owe wykopaliska, o których wieść do pani doszła.

Helena z wielkim respektem popatrzyła na owe schodki, nie okazując wcale ochoty zapoznania się z owemi tajemniczemi zabytkami.

Zabrano się więc do pracy, pan Henryk zasiadłszy na swem zwykłem miejscu, umieścił swą uczennicę naprzeciw, dawszy jej jakieś tłómaczenie do obrobienia, a sam zajął się swoją pracą. Wkrótce zadanie było ukończone i nieśmiało przez stół podane dla poprawienia. Okazało się z niego, że uczennica wcale już jest posunięta w znajomości języka i że się można bezzwłocznie wziąć do Goethego, co też uczyniono.

Po dwóch godzinach dopiero, Helena uwolniona przez swego mistrza, pobiegła na górę do pani Czarnowskiej, którą już zastała w swym saloniku.

— Cóż, moje dziecko — rzekła staruszka, całując ją w głowę — śnieg nas tak niespodzianie zaskoczył! Przykro mi bardzo ze względu na ciebie, bo nie prędko teraz odjechać będziesz mogła; ale dla mnie to wielka wygrana, mieć cię dłużej przy sobie, bylebyś nam się nie zanudziła!

— Pozwól mi, droga pani, skończyć za ciebie te zaczęte pantofle, to będę miała robotę.

— O i owszem! to pantofle dla Henryka, ale moje słabe oczy tak się zmęczyły, żebym ich pewno nigdy nie skończyła. Ale i to nie dosyć, przecie cały dzień robić pantofli nie możesz.

— Pan Henryk był tak dobrym, że mnie obiecał uczyć po niemiecku — rzekła Helena z niewinną minką. — Pani Czarnowska wyprostowała się raptem, poprawiła okulary, wpatrzyła się w mówiącą i rzekła niepewnym głosem:

— Co? Nie dosłyszałam zdaje się, powtórz raz jeszcze.

— Pan Henryk obiecał uczyć mnie po niemiecku.

— Chce ciebie uczyć po niemiecku?

— Już nawet zaczęliśmy, dwie godzin pracowałam w jego bibljotece.

— Henryk zaprowadził cię do swojej bibljoteki?

— Tak, droga pani, bardzo był dla mnie dobry i grzeczny.

Pani Czarnowska zdawała się uszom swoim nie wierzyć; wpatrywała się w Helenę w niemem zadziwieniu, nareszcie odcień błogiego rozrzewnienia przebiegł po jej licu, przyciągnęła w milczeniu dzieweczkę w swoje ramiona, i cichaczem krzyżyk macierzyńskiego błogosławieństwa na jej czole złożyła.

Zawieja trwała ciągle z równą gwałtownością, nie sposób było wyjść nawet za próg dziedzińca zamkowego, lecz we wnętrzu jego dni płynęły cicho i jednostajnie, ale ku wielkiemu zdziwieniu Heleny, wcale nie nudno!

Prawda, że lekcje niemieckiego, dużo czasu zabierały; a Goethe jest tak zachwycający, gdy się go czyta z kimś, dobrze duch języka pojmującym! Zresztą po przełamaniu pierwszych lodów z gospodarzem domu, obiady i śniadania sam na sam z nim, nie tak już nieznośnemi jej się wydawały; choć Henryk ożywiając się nieco przy lekcjach, zapadał później w swoje zwykłe milczenie i w ponurą gdzieś daleko sięgającą zadumę. Helena jednak już go się tak bardzo nie bała i próbowała, a czasem szczęśliwie żartami i wesołością swoją sprowadzić go z głębokich marzeń do świata rzeczywistego Aż nareszcie w kilka dni po owej śnieżnej blokadzie, gdy Helena, ulegając prośbom pani Czarnowskiej, zaśpiewała wieczorem swym pięknym kontralto głosem znaną arję Azuceny z „Il Trovatore", drzwi się salonu uchyliły i p. Henryk wsunął się cichaczem z rozpromienioną twarzą, słuchając rzewnych a dramatycznych tej pieśni tonów. I odtąd co wieczór za pierwszym fortepianu akordem, zjawiał się w saloniku, z początku ponury i małomowny, zwolna ożywiał się, rozpromieniał, odmładniał, a pani Czarnowska z radością, choć w cichości serca swego zauważała, że ubranie jego, zazwyczaj tak zaniedbane, codzień się staranniejszem stawało; aż dnia jednego nawet te wielkie, wiecznie w nieładzie i tak dziwną mu postać nadające włosy, w większej części znikły pod nożycami uszczęśliwionego starego Jacentego, który od tak dawna nadaremnie pana swego do tej operacji namawiał.

— A! jak pan dziś dobrze wygląda — zawołała ze zwykłą swoją szczerością Helena. — O dziesięć lat pan odmłodniał! Co się to stało! Ah to ta nieznośna czupryna, co panu zawsze na oczy i nos spadała i czytać przeszkadzała. Jak to dobrze, że ją pan obciął, ale co pana do tego nakłoniło?

— Głowa mnie boli — odrzekł krótko, nieco zapłoniony. — Myślę, że jej to ulży.

Tak przeszło trzy tygodnie. Po owej strasznej, więcej tygodnia trwającej zawiei, było parę dni ciszy, lecz potem znowu, z małemi przestankami, śnieg padał ciągle i ani myśleć można było o wydostaniu się z zamku, z którego nawet na dół do wioski dostać się było trudno.

Zetha.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wynik wyborów
do austrjackiej Rady państwa.

W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie wybór posła do Rady państwa z tutejszej Izby handlowo-przemysłowej. Akt wyboru rozpoczął się o godzinie w pół do czwartej po południu, w obecności komisarza rządowego p. delegata Kuczkowskiego.

Głosujących było 24. Posłem został jednomyślnie wybrany Dr. Arnold Rappoport.

Lwów 6 marca. W tutejszej Izbie handlowej na 32 głosujących, otrzymał Szczepanowski 31 głosów; jednę kartę oddano próżną. Posłem został przeto wybrany Stanisław Szczepanowski.

Brody 6 marca. W tutejszej Izbie handlowo-przemysłowej na 34 głosujących został jednogłośnie wybrany posłem Dr. Maurycy Rosenstock

Tarnów 6 marca. Przy wczorajszym ściślejszym wyborze otrzymał Rutowski na 750 głosujących wszystkie głosy. Przedwczoraj głosowało 1510 wyborców. Zwolennicy Goldhammera wstrzymali się wczoraj od głosowauia.

W Bochni otrzymał Rutowski 545 głosów, a Goldhammer 4 głosy

Z kurji miast Tarnów-Bochnia został wybrany posłem Dr. Tadeusz Rutowski.

Tarnopol 6 marca. Czerkawski otrzymał 898, Jekeles 818 głosów. Wliczając głosy oddane w Brzeżanach, otrzymał Czerkawski razem głosów 1296, a Jekeles głosów 1016.

Z kurji miast Tarnopol-Brzeżany został wybrany posłem Dr. Euzebjusz Czerkawski.

Kołomyja 6 marca. Bloch otrzymał 1024 głosów, hr. Edmunt Starzeński 796 głosów Wliczając głosy oddane w Buczaczu i Śniatynie, głosowało wogóle w tym okręgu 4012 wyborców. Bloch otrzymał 2128, hr. Starzeński 1778, a Meisels 97 głosów.

Z kurji miast Kołomyja-Śniatyn-Buczacz został wybrany posłem Dr. Józef Samuel Bloch.

Wiedeń 6 marca. W miastach dolnej Austrji, z wyjątkiem Wiednia, wybrano dwóch liberałów, dwóch narodowców niemieckich i jednego antysemitę. Liberali niemieccy zdobyli dwa mandaty kosztem antysemitów.

W Wiedniu, w okręgu wyborczym Hernals, otrzymał ks. Lichtenstein 2976, a kandydat demokratów połączonych z liberałami niemieckimi Kronawetter 2736, antysemita Frassl zaś 1013 głosów. Przyjdzie więc jutro do wyboru ściślejszego między ks. Lichtensteinem a Kronawetterem. Na Leopoldstadt wybranym został prof Suess (ze stronnictwa liberalno-niemieckiego) 3420 głosami, antysemicki kontrkandydat otrzymał głosów 2691.

Na Landstrasse wybranym został liberał niemiecki Sommaruga 2196 głosami. Na Wideniu przyjdzie do wyborów ściślejszych między liberałem niemieckim Matscheko a antysemitą Hauckiem; w okręgu wyborczym Margarethen do wyborów ściślejszych między antysemitą Luegerem a liberałem niemieckim Gerhardusem. Na Mariahilf wybranym został antysemita Pattai 2147 głosami przeciw liberałowi niemieckiemu Benediktowi; w Neubau antysemita Gessmann 2433 głosami przeciw dotychczasowemu deputowanemu demokracie Kreuzig, który otrzymał 2052 głosów. W Josephstadt wybranym został antysemita Schlesinger; w Alsergrund przyjdzie do wyborów ściślejszych między liberałem niemieckim Wrabetzem a antysemitą Warmuthem. W okręgu Sechshaus wybrano antysemitę Schneidera 3570 głosami przeciw Fryderykowi Suessowi, na którego padło głosów 2333.

Skrutynjum w śródmieściu wiedeńskiem dotąd nieukończone; wybór kandydatów niemiecko-liberalnych Herbsta, Koppa, Jacquesa i Exnera zdaje się być zapewnionym.

Tak więc zyskali dotąd w Wiedniu antysemici dwa mandaty: jeden kosztem demokratów, drugi kosztem stronnictwa liberalno-niemieckiego.

Wiedeń 6 marca. W pierwszym okręgu wybrani zostali kandydaci niemiecko-liberalnego stronnictwa: Herbst 3.859, Kopp 3.765, Jacques 3.513 i Exner3, 445 głosami.

Polityka

AUSTRO-WĘGRY.

Praga 6 marca. Mężowie zaufania partji staroczeskiej uchwalili ogłosić manifest, w którym oświadczają, iż wskutek wyniku ostatnich wyborów do Rady państwa nabrali przekonania, że lud czeski domaga się innego politycznego kierunku, niż ten, jakim dążyli dotychczas z poświęceniem mężowie osiwiali w służbie dla narodu czeskiego. Staroczesi usuwają się zatem na razie od życia parlamentarnego; poświęcą jednak i nadal siły swoje narodowi; zastrzegają sobie jedynie prawo przedmiotowej krytyki postępowania stronnictwa młodoczeskiego. Manifest oświadcza dalej, że obóz staroczeski nie weźmie wcale udziału w wyborach ściślejszych w Pradze i w Karlinie.

NIEMCY.

Monachjum 5 marca. *Muenchener Allgem. Ztg.* odbiera z Paryża i z Berlina wiadomość, że tło znanych zajść paryzkich było daleko poważniejsze, niż pierwotnie przypuszczano. Korespondent paryzki utrzymuje, że akcję antyniemiecką w Paryżu opłacali i prowadzili Alzatczycy, a rząd francuzki bynajmniej nie uczynił tego, co powinien był przedsięwziąć celem uspokojenia umysłów. W czasie pobytu cesarzowej Fryderykowej w Paryżu, nurtowały w rządzie dwa prądy tj. pokojowy, którego bronili Carnot i Ribot, zmierzający jeszcze obecnie do nawiązania przyjacielskich stosunków z Niemcami. Natomiast Freycinet i Constans z towarzyszami podjęli program Boulangera, a jakkolwiek nie dążą bezwarunkowo do wojny, to w każdym razie ich usposobienie pokojowe jest bardzo względne a wojnę uważali za korzystną bo Rosja miała powody do jej wypowiedzenia. Stosunki były w wysokim stopniu naprężone. Katastrofa nie nastąpiła tylko przypadkiem a zapobiegło jej zachowanie się niemieckiej ambasady, niemieckiego rządu i niemieckiej prasy. Dobrze poinformowany korespondent berliński potwierdza wiadomość o walce dwóch prądów w gabinecie francuzkim. Freycinet pragnął pobudzenia poczucia narodowego Francuzów, aby w ten sposób utorować sobie drogę do prezydentury.

FRANCJA.

Paryż 5 marca. Do paryzkiego *Figara* telegrafują z Londynu, że rząd angielski zebrał przeciw Boulangerowi tyle obciążających dowodów, że w danym razie na żądanie francuzkiego, wyda mu go bez wahania. Na trzy dni przed przybyciem cesarzowej Fryderykowej do Wersalu, Boulanger i jego pomocnicy postanowili za wszelką cenę wywołać ruch przeciw Niemcom a na rzecz Boulangera. Lord Salisbury bardzo jest oburzony na Boulangera a jego koledzy zupełnie się z nim godzą.

Gdyby Boulanger z Brukseli wrócił na wyspę Jersey, aresztowałby go rząd angielski na żądanie gabinetu paryzkiego bez wahania i odstawił na granicę francuzką. Zdaje się przecież, że rząd francuzki nie zechce sprowadzać byłego generała do kraju.

Paryż 4 marca. Zapytywany z różnych stron o zdanie, w sprawie obowiązków katolików w kwestji socjalnej, ogłosił arcybiskup paryzki swą odpowiedź. Według jego zdania nie chodzi o formę rządu, bo Kościół nie potępia żadnej formy rządu ani też nie służy żadnej partji. Chodzi natomiast o to, czy Francja ma pozostać katolicką, czy nie. Wobec tej kwestji wszelkie zachcianki polityczne zejść muszą na plan drugi. Od roku uchwalono 72 ustaw, które zmierzają do ograniczenia wolności religijnej. Do głównych zamachów na chrystjanizm, należy nadanie charakteru świeckiego szkołom i zamknięcie domów zakonnych a obłożenie niesprawiedliwemi podatkami tolerowanych, jako też pociąganie duchowieństwa do służby wojskowej. Ojciec św. zaś powiada: „Jeżeli religji chrześcijańskiej zagraża niebezpieczeństwo, muszą ustać wszelkie spory a należy myśleć tylko o jej obronie. Trudno zaś zaprzeczyć, że religji we Francji rzeczywiście grozi niebezpieczeństwo. Jakież są wobec tego stanu rzeczy obowiązki katolików? Krajowi potrzeba stałego rządu i wolności religijnej". Słowa te zawierają dyrektywę dla wszystkich katolików francuzkich.

ANGLJA.

Londyn 5 marca. Komitet wykonawczy związku robotników portowych rozkazał członkom, zatrudnionym na prowincji, powrócić do pracy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy na Kleparzu
(Kraków 3 marca)

Pszenica biała od **9.—** do **9.25**; czerwona od **8.90** do **9.30**; żółta od **8.90** do **9.30**; żyto **7** — do **7.30**; jęczmień od **6.75** do **7.75**; na kaszę od **6.—** do **6.25**; owies od **6.25** do **6.50**; **Rzepak** od —do—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 5 marca.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 8.20—8.62, *żyto* 6.79—7.56, *owies* 6.68—7.45, *rzepak* 13.90—13.70, *kukurydzę* 6.56—6.58, *olej rzepakowy* 33.— 33.50, *olej lniany* 34.— —34.05 Nasiona olejne 14.20—14.3 , makuchy 5.60 - 6.20 Chmiel galicyjski złr. 105 do 110.

Okowita kontyngentowa 18.12½—18.50

Pasza. 100 kilo siana 2.18—5.29 Słoma 2.40—3.00 koniczyna —.——.— z wliczeniem opłaty celnej.

Nafta kaukazka w Trjeście 6.50—6.75, z Fiume w Wiedniu 21.25—21.50, amerykańska z Fiume 21.25—21.50, krajowa z Florisdorf *Type blank* 18.50—19.—, przezroczysta 19.50—20.—, z Oderbergu *white Star* 20.——20.25, *stand white* 19.50—20. , galicyjska *stand white* marka Skrzyńskiego 18.75—19.00, cesarska Skrzyńskiego 21.75 do 22.00, *wh. rose* z Pardubic —.———.—, *st. wh* —.———.—, *st. wh.* Gartenberg-Schreier 18.75—19.25.

Słonina biała 46.00—47.—.
Sadło 32.00—33.00.
Tłuszcz wieprzowy 42.00—43.— złr.

Cukier nierafinowany 15.35 — 16.40, rafinowany w głowach 31.75—32.75, w kostkach 32.50 do 33.25, miałki 31.50—31.75, pilés 17.12—18.—.

Kawa Santos superior 110—112, Ceylon highrown 137—153, lowgrown 129—135, Jawa 120—124. Portorico 130—138. R. Lavé 119—124.

Na *targ bydła* przeznaczonego na rzeź, spędzono dziś 3181 sztuk z Węgier, 922 sztuk z Galicji — sztuk z Bukowiny i 833 sztuk z okolic niem. — wołów. Płacono (licząc za cetnar metr. wagi rzeźnej: za tuczone woły węgierskie 49—63 złr. galicyjskie 50—62, niemieckie 56—63, włościańskie 48—54, za cetnar metryczny wagi żywej, buhaje i krowy 23—34 złr.

Mleko 7—14 za litr. *Śmietana* 20—48 ct. *Masło* 0.70—1.60 za kilo.

Jaja za 1 złr. sztuk 22—32.

Ryż kilo 24—40 ct.

Drób. Kurczęta bez piór 40—70, kapłony 0.70 —2.—, kaczki 1.——2.—, gęsi 2.——3.—.

Cukier gronkowy prima 25.00—5.50, secunda 24.00—24.50,

Giełda berlińska.

Berlin 5 marca.

Usposobienie giełdy mdłe. Dyskonto prywatne 3 procent. Akcje kredytowe 175.37. Disconto-Commandit 210.25. Bank niemiecki 163.—. Stowarzyszenie handlowe 158.25. Bank narodowy 137.37, Bank międzynarodowy 108.37. Bank rosyjski 86.37. Koleje państwowe 109.50. Lombardy 58.37. Akcje galicyjskie 94.30. Kolej warszawsko-wiedeńska 236.50. Kolej południowo-zachodnia 86.75. Koleje niemieckie —. Pożyczka rosyjska z r. 1880 97.75. Pożyczka wschodnia 76.70. Węgierska renta złota 92.75. Banknoty rosyjskie 237.50.

OD WYDAWNICTWA.

W dniu 22 b. m. opuści prasę nadzwyczajny numer „Kurjera Polskiego" w liczbie 20.000 egzemplarzy, który rozesłany będzie Wielebnemu duchowieństwu, obywatelom ziemskim i miejskim, urzędnikom i szerokim kołom mieszczaństwa we wszystkich miastach Galicji.

Administracja naszego pisma przyjmuje od dnia dzisiejszego ogłoszenia do tego numeru.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za marzec . . .	**1** złr.	—	ct.
Do końca czerwca .	**4** „	—	„
Do „ roku .	**10** „	—	„
Za odnoszenie do domu miesięcznie	—	„	**15** „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Za marzec . . .	**1** złr.	**35** ct.
Do końca czerwca .	**5** „	**35** „
Do „ roku . .	**13** „	**35** „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . **4** złr. **80** ct.

We Francji, Angiji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . **5** złr. **70** ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego*** **w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.,** gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta".

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś: św. Tomasza z Akwinu; jutro: śś. Jana Bożego i Beaty.

Rocznice. Dnia 7 marca 1548 r., Zygmunt August obejmuje rządy królewskie.

Pierwszy historyczny monarcha polski Mieszko I. zmierzywszy się z przemagającą, dobrze zorganizowaną, militarnie wyćwiczoną siłą niemiecką, jął się roztropnej polityki. Pozornie ulegał cesarstwu niemieckiemu, nawet z niektórych ziem (od Odry po Wartę) hołd składał cesarzowi, a tymczasem używał wszelkich środków, zmierzających do wzmocnienia państwa, aby wzrósłszy w siłę, kiedyś od przewagi niemieckiej bezpiecznem być mogło. Uznając wyższość cywilizacji chrześcijańskiej, a widząc, że Niemcy w imię apostolstwa zagarniają słowiańskie ziemie po Odrę, pojmuje córkę czeskiego księcia Dubrowkę za żonę i *przyjmuje 7 marca 966* chrzest św. ogłaszając religję chrześcijańską panującą w Polsce.

Ruszenie lodów Wczoraj o godzinie drugiej popołudniu, ruszyły lody na całej przestrzeni górnej Wisły. Gęsta kra płynęła na całej szerokości rzeki do godziny 5-ej, przyczem stan wody podniósł się o 80 ctm. wyżej 0.

O godzinie piątej wieczorem, woda podniosła się do 1 metra ponad 0. Kra gęsta wciąż płynie

O godzinie piątej minut trzydzieści, woda poniosła z górnej części Wisły galar niewiadomego właściciela. Pochwycenie takowego okazało się niemożliwem.

Lody z pod Niepołomic ruszyły już o godzinie 11 ej rano.

Pod Tyńcem utworzył się około godziny trzeciej popołudniu zator na Wiśle, który wstrzymał lody całej górnej części rzeki, wskutek czego woda podniósłszy się ponad brzegi, zalała tamtejsze niziny. Dzięki kruchości lodów, zator wkrótce sam się rozbił, a woda z nadbrzezia spłynęła z powrotem do koryta.

Zatory potworzyły się również na Rabie pod Mikluszowicami, pod Cerekwią i Niedarami, przyczem woda podniosła się do połowy wysokości, tamże znajdujących się wałów.—Jak dotąd, niebezpieczeństwo minęło i nie ma żadnej obawy powodzi.

Ks. Eustachy Skrochowski powołany na katedrę w uniwersytecie lwowskim na wydziale teologicznym, opuścił już miasto nasze. JE. kardynał Dunajewski w uznaniu zasług ks. Skrochowskiego, który przez 10 lat pełnił obowiązki katechety w wyższej szkole realnej, nadał mu godność kanonika honorowego.

Z Akademji Umiejętności. Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie we wtorek dnia 10 marca 1891 r. o godzinie 6 zwyczajne posiedzenie, na którem: Dr. F. Koneczny odczyta rozprawę p. t.: „Walter von Plettenberg, Landmistrz Inflancki, wobec Zakonu niemieckiego, Litwy i Moskwy 1500—1525. Poczem odbędzie się posiedzenie ściślejsze, na którem Wydział zastanowi się nad sprawą wyborn nowych członków (§. 71 regulaminu).

Posiedzenie zwyczajne Wydziału filologicznego Akademji Umiejętności odbędzie się dnia 9 marca 1891, t. j. w poniedziałek, o godzinie 6 wieczór, na którem: 1. Prof. Sokołowski zda sprawę z dzieła hr. Lanckorońskiego p. t.: „Miasta Pamfilji i Pizydji". 2. Dr. Konstanty Górski odczyta ustępy z pracy „O Fr. Karpińskim". 8) Sekretarz odczyta referaty dra Tretiaka i swój o dziele dra M. Bobowskiego p. t.: „Poezja kościelna polska w XV. i XVI. w.". 4. Sekretarz zda sprawę z posiedzeń komisyj.

P. Józef Hieronim Rychter ogłasza w *Nowej Reformie*, że nie jest autorem ostatniej Kroniki tygodniowej, umieszczonej w naszem piśmie. Nie pojmujemy celu tego zaprzeczenia, gdyż nikt zapewne nie mógłby podejrzywać p. Rychtera o autorstwo kroniki dowcipnej i pod względem stylowym dobrze napisanej.

Wywód budżetowy prezydenta dra Szlachtowskiego, oddany został do druku i już w przyszłym tygodniu rozesłany będzie radcom miejskim.

Wywód zaś generalnej sekcji skarbowej, wypracowany przez radcę miejskiego Geislera, wyszedł już w osobnej odbitce.

Zbieranie składek. Towarzystwo dobroczynności za pośrednictwem swego prezesa dra Sciborowskiego, wniosło do magistratu podanie o pozwolenie zbierania składek po kościołach w czasie wielkiego tygodnia. Zaproszeniem pań, mających zbierać wyżej wymienione składki, zajmuje się hr. Adamowa Potocka.

Promocja Stopień doktora wszech nauk lekarskich, otrzymali na uniwersytecie tutejszym pp.: Karol Eisenberg, rodem z Krakowa i Stefan Rogoyski, rodem z Sznfnarowy.

W sali gimnazjum św. Anny odbędzie się w niedzielę dnia 8 marca b. r. o godzinie 3 po południu 14 bezpłatny wykład popularny prof. Juljusza Miklaszewskiego: „O Konstytucji trzeciego maja". (Wykład trzeci) Młodzież niżej lat 14 nie ma wstępu na wykłady.

Z „Sokoła". W dniu 15 b. m. o godzinie 4-ej popołudniu, odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół", na którem ma być omówioną kwestja zaciągnięcia pożyczki hipotecznej z Banku krajowego we Lwowie, w kwocie 25.000. Następnie po zamknięciu nadzwyczajnego zgromadzenia, odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Przyjęcie sprawozdania wydziału z czynności za rok 1890; 2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej; 3) Wybór 30 członków wydziału; 4) Wybór komisji rewizyjnej; 5) Wybór sądu honorowego.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się dziś w sobotę dnia 7 marca od godziny 12—1 publiczny odczyt docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Br. Dembińskiego, na temat: „Kobiety historyczne w epoce odrodzenia".

† **Zmarli.** Józef Palus, rodem z Kongresówki, przeżywszy lat 40, zmarł 5 b. m.

Wiosenny jarmark na konie w Krakowie, rozpoczyna się 10 b. m.

Wieczorek muzykalno-wokalny odbędzie się w niedzielę dnia 8 marca w lokalu Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej pod opieką św Józefa, ku uczczeniu JE. księcia kardynała Albina Sas Dunajewskiego, protektora tegoż Stowarzyszenia. Początek wieczoru naznaczono na godzinę w pół do 8. Ceny miejsc: 30 ct. za miejsce siedzące, a parter 15 ct. Dochód z wieczoru przeznaczonym jest na cele Stowarzyszenia.

W Muzeum Narodowem wystawiono wielką akwarelę pp. Tondosa i Juljusza Kossaka, dającą dokładne wyobrażenie o tem, jak się przedstawiać będzie na projektowanym „przez Komitet" placu, przy wylocie ulicy Sławkowskiej — pomnik Mickiewicza, wykonany przez pana Rygiera.

M. S. **Koncert Bolesławy Cseszнak.** Wśród licznego zastępu śpiewaczek opery włoskiej, mało jest takich, któreby posiadały talent prawdziwy, dobrą szkołę i piękny głos. Uwaga ta nasunęła nam się z powodu dzisiejszego koncertu p. Cseszнak, śpiewaczki oper włoskich, bawiącej u nas w gościnie, która posiada talent i dobrą metodę. Głos contr'alto, nie ma atoli tego metalicznego dźwięku, który odrazu za serca chwyta. Na wstępie odśpiewała koncertantka „Jerusalem" Gounoda i „Pastorale" Bizeta. Orkiestra 13 pułku pod dyrekcją swego kapelmistrza pana Hocka, odegrała „Warjacje" Goldmarka. Jest to właściwie pierwszy ustęp z symfonji tegoż autora pod tytułem: „Ländliche Hochzeit". Dzieło napisane pięknie. Co się zaś tyczy instrumentacji, to Goldmark tak świetnie instrumentuje, jak mało który z niemieckich kompozytorów. Zamiast zapowiedzianej programem pieśni z opery Tannhaüser Wagnera, odśpiewała p. Cseszнak wyjątek z „Mignon". Ładnie pod względem koloratury wypadła „Zingarella" i również dobrze „Habanera", z opery Carmen, Bizeta. Publiczność gorącemi oklaskami nagrodziła artystkę.

Fotografje i szkice wspanialszych dekoracyj teatralnych, jakie wykonał p. Malinowski dla sceny warszawskiej, nadeszły w bieżącym tygodniu do Krakowa i zostaną przedłożone komisji budowy nowego teatru. Między szkicami, zwraca szczególną uwagę komnata rycerska, umyślnie malowana do sztuki W. Rapackiego „Pro honore domus" z widokami bitew polskich, której, jak się prywatnie dowiedzieliśmy, kazał obecny prezes teatrów warszawskich p. Palicyn nie używać więcej do żadnej sztuki.

Pigułki R. Brandta, oraz A. Brandta, tak zwane szwajcarskie, których sprzedaży już od dłuższego czasu wzbroniono w Wiedniu, wskutek rozkazu ministra spraw wewnętrznych zostały z dniem wczorajszym w całem państwie austrjackiem, jako środek leczniczy wykluczone, a sprzedaż takowych zakazaną.

Niezwykły pasażer. W dniu przedwczorajszym wsiadł do tramwaju jakiś młody człowiek, w grubym negliżu i boso. Pomimo uwag konduktora, iż w takiej toalecie tramwajem jechać nie wolno, tenże nie chciał się usunąć, tłómacząc się, iż z wyższych względów psychicznych, zmuszony jest tak jechać na Podgórz. Dzięki interwencji władzy policyjnej, usunięto nareszcie tak niezwykłego pasażera, po przesłuchaniu którego dowiedziano się, że jestto człowiek, należący do lepszych sfer towarzyskich lecz niestety chory umysłowo. Nieszczęśliwy tłumaczył się w policji, iż nie nosi ubrania ze względów psychicznych, nad którémi studja od kilku lat odbywa, a wreszcie chciał się przekonać... czy ubodzy mają prawo jeździć bezpłatnie tramwajem. — Manjaka oddano pod dozór rodzinie.

Szajka złodziei. Policji tutejszej udało się pochwycić dnia wczorajszego całą szajkę złodziei, którzy podczas zmiany wagonów z węglem, poza rogatką warszawską, wskakiwali na takowe i wykradali węgiel, śmiejąc się z zakazu dozorców kolejowych. Szajkę tę złożoną z trzynastu osób, przyaresztował komisarz policji p. Swolkien, w chwili wybierania się jej na nową wyprawę po węgiel, w karczmie Arona Goldberga w Prądniku czerwonym. Są to indywidua dobrze znane policji i karane już niejednokrotnie za włóczęgostwo i kradzież. U jednego z nich znaleziono przy rewizji srebrną łyżeczkę, pochodzącą podobno z kradzieży przy ulicy Karmelickiej.

Śmierć na miejscu poniósł Jan Białucha, wyrobnik, zatrudniony pracą w kamieniołomach, należących do braci Bruuerów. Odłamkiem kamienia, który z powodu odwilży odtajał, tak silnie ugodzony został w głowę, iż mu czaszka pękła.

Z powodu tego wypadku zarządziło Starostwo ścisłe śledztwo.

Kradzież. Z wagonów stojących na stacji towarowej skradziono w dniu onegdajszym 350 kg. grochu. Jak się później okazało groch ten rozebrali między siebie robotnicy zatrudnieni przy wyładowywaniu wagonów. — Przeciwko winnym, wdrożono dochodzenie sądowe.

Znana złodziejka Ludwika Better, przytrzymaną została przez policję na Kaźmierzu, w chwili gdy sprzedawała zupełnie nowe damskie buciki... Better dotąd się nie przyznała, gdzie takowe skradła.

Ogień kominowy. Przedwczoraj o godzinie 7 wieczorem zapaliły się sadze w kominie domu nr. 12 przy ulicy Zielonej. Nadbiegła straż ogniowa z p. Eminowiczem na czele, w kilkanaście minut ogień stłumiła.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO:

W sobotę dnia 7 b. m.: Na dochód Anny Kałużyńskiej *Horsztyński*, dramat w 5 aktach prozą Juljusza Słowackiego, uzupełnił Juljusz Mien, z muzyką Stanisława Niedzielskiego.

W niedzielę 8 b. m.: Po raz drugi: *Horsztyński*, dramat w 5 aktach prozą Juljusza Słowackiego, uzupełnił Juljusz Mien, z muzyką Stanisława Niedzielskiego.

Rada miejska.
(Zwyczajne posiedzenie z d. 5 marca).

(Dokończenie).

Referentem tytułów XXVII—XXIX był r. m. Geisler. — Przy pozycji „oświetlenie miasta" przyjęła Rada miejska wnioski r. m. dra Domańskiego, aby komisja gazowa postarała się o lepsze oświetlenie w tych punktach miasta, które w tym względzie są upośledzone (plac Wszystkich Świętych obok magistratu, miejsce koło pomnika Rejtana) oraz, aby magistrat kazał usunąć szyldy, zasłaniające latarnie, nikt bowiem nie ma prawa tamować oświetlania na drogach publicznych.

R. m. Birnbaum referował tytuły XXX LXII. Przy pozycji „Szkoła wydziałowa żeńska" uchwaliło zgromadzenie wniosek przedłożony przez r. m. dra Jordana: aby w szkole tej zaprowadzić kurs praktycznego gospodarstwa domowego, oraz gimnastyki.

Przy pozycji „Szkoły uzupełniające" r. m. Rotter przedłożył wniosek zmierzający do zakupna modeli rysunkowych.

Ze względów formalnych w tej chwili Rada tego wniosku uchwalić nie mogła. W myśl wniosku Rada przy końcu posiedzenia uchwaliła wstawić do budżetu 360 złr. na cel ten, jako pozycję 19 wydatków nadzwyczajnych.

Dział II, wydatków nadzwyczajnych referował r. m. Słonecki. — Przy pozycjach obejmujących wydatki na położenie nowych chodników w ul. Sławkowskiej od strony zachodniej, w ul. Szczepańskiej od Jagiellońskiej do plantacyj, wywiązała się dyskusja, ponieważ r. m. dr. Domański żądał wykreślenia przeznaczonej na powyższy cel kwoty 6000 złr., a użycia jej na budowę kanałów. Rada miejska nie uznała potrzeby wykreślenia tych pozycyj.

Następnie zgodziła się Rada miejska na wstawienie kwoty 1500 złr. do budżetu wydatków nadzwyczajnych na odnowienie kościoła N. P. Marji.

W końcu podniósł wiceprezydent Friedlein konieczność poprawienia oświetlenia sali posiedzeń Rady, gdyż system dotychczasowy może być przyczyną wypadku. Rada miejska uchwaliła wezwać sekcję ekonomiczną do przedłożenia odpowiednich w tym względzie wniosków.

W ten sposób zakończone zostały obrady nad budżetem wydatków.

(jhb).

Telegramy.

Wybory.

Czerniowce 7 marca. Izba handlowa wybrała jednomyślnie liberalnego Poppera.

Berno morawskie 7 marca. Wybrano w kurji wielkiej własności dziewięciu kandydatów kompromisowych, którymi są: Aresin, Dubsky, Kubesch, Tesch, Berchtold, Adolf Dubsky, Friess, Vetter i Zierottin.

Salzburg 7 marca. Wielcy właściciele firm wybrali p. Schiedera z niemieckiego stronnictwa konserwatywnego.

Praga 7 marca. Izba handlowa wybrała młodoczecha Niemetza i Wohanka 11 głosami na 21 głosujących. Stronnictwo staroczeskie wstrzymało się od głosowania.

Eger 7 marca. W Izbie handlowej został wybrany p. Plener.

Pilzno 7 marca. W Izbie handlowej został wybrany młodoczech Hajek.

Gorycja 7 marca. W okręgu miejskim Gorycja-Cormons został wybrany hr. Coronini, w Pisino Włoch Rizzi.

Reichenberg 7 marca. Izba handlowa wybrała liberalnych: Szwaba i Bohatego.

Wiedeń 7 marca Z Berlina donoszą, że cesarz przybędzie tu 3 września, aby wziąć udział w czterodniowych manewrach, które odbędą się w Waldviertel. Manewry te będą większe, niż kiedykolwiek w Austrji. Armja północna ma obejmować korpusy czeskie wzmocnione przez dywizję z Lincu i dwa pułki kawalerji pod dowództwem generała broni Gruennego, armja południowa obejmować będzie wojska dolno-austrjackie i południowo-morawskie pod dowództwem generała broni Schoenfelda. Nadto przyłączą się do tej armji trzy bataljony bośniackie, które już poprzednio przybędą do Wiednia na stały pobyt. Na manewry zostaną powołane także wojska rezerwowe.

Grac 7 marca. Mówią tu, że generał Welsersheimb ma się niebawem podać do dymisji, aby objąć komendę korpusu. Generał broni Koenig ma przejść w stan spoczynku. Książę Wirtemberski zostanie inspektorem piechoty.

Berlin 7 marca. Za obronę projektu rządowego o reorganizacji marynarki, darował cesarz Wilhelm Józefowi Kościelskiemu wielki obraz, przedstawiający flotę W. księcia elektora.

Berlin 7 marca. Windhorst korzysta z tego, że cesarz pragnie uchwalenia funduszów na uznane przez rząd potrzeby na marynarkę, aby uzyskać korzyści dla rolników. Żąda on mianowicie, aby cło na pszenicę zostało zniżone nie na 3 lecz tylko na cztery marki Mówią, że z tego powodu reprezentanci w Wiedniu odebrali już odpowiednie wskazówki.

Kolonja 7 marca. Konserwatyści przedstawili parlamentowi projekt ustawy o funduszu obrocznym, według którego mają przedewszystkiem odebrać odszkodowanie odnośni duchowni a reszta ma być użyta na ściśle określone cele kościelne. O użyciu funduszu ma decydować złożona z sześciu osób komisja, w której wziąć mają udział trzej członkowie i prezes ministerstwa wyznań i oświaty, oraz dwaj delegaci biskupów.

Hamburg 7 marca. Tutejszy *Correspondent* donosi, że nieprawdą jest, jakoby bawiący w Charkowie oficerowie niemieccy nie byli dopuszczani do lepszego towarzystwa. W rzeczy samej dwaj oficerowie niemieccy, którzy przybyli do Charkowa, aby tam uczyć się po rosyjsku, przyjęci zostali bardzo życzliwie.

Rzym 7 marca Księciu [illegible]leonowi już nie zagraża niebezpieczeństwo.

Belgrad 7 marca. *Dziennik urzędowy* ogłasza cyrkularz ministra spraw wewnętrznych, w którym zapowiedziane jest zniesienie przymusu paszportowego między Serbją a Austro-Węgrami.

Belgrad 7 marca. Król Milan, który niebawem wrócić ma do Serbji, zostanie na dworcu przyjmowany urzędowo.

Wiedeń 7 marca. Usposobienie giełdy stałe. Akcje kredytowe 308·50, Akcje Laenderbanku 222·20, Renta złota 104·90, Renta majowa 91·92.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 6 marca 2 godz. 30 m. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	92	—	Obl. ind. gal..	—	—
„ srebrn. „	91	95	4½% Obl. Poż.		
„ 4% złota.	110	25	kraj. galic. .	—	—
„ 5% pa. nie.	102	—	6% List. zas. g.		
Akc. ban. AW..	983	—	Za.kr. z. 36-l.	—	—
„ kredytowe	307	75	4½% Listy zas.		
Londyn	114	75	Banku kr. g..	—	—
Napoleony	9	08	Akc. Länderb..	222	40
Dukaty	5	41	„ kol. Kar.-L	212	—
Marki	56	25	„ „ lw.-czer.	235	—
5% Ren. w. pap.	101	15	„ „ połudn..	131	—
4% „ „ złota	104	95	Ruble	131	—
Losy prem. w..	139	—	Srebra	—	—

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 6 marca.

Bank. austr....	177 70	4% Lis. lik. pol.	71 40
Krótki Wiedeń	177 65	Ak. kol. Kar. L.	94 50
Banknoty ros..	239 15	austr. kred.	175 87
5% Lis. zas. pol.	74 25	Ultimo Ruble.	238 25

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie

Lekcji poszukuje prawnik z II-go roku; może też udzielać lekcji gimnastyki salonowej. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod W. G.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Ekonom 42 lat licz., wykształcony, praktyczny w wszelkiej gałęzi gospodarstwa rolniczego tu i W. Ks. Poznańskiem, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres: Ekonom 8642, post.-rest. Podgórz per Kraków.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego“.

Doniesienia rozmaite

Cytra i Violoncela do sprzedania w składzie forteptanów B. Gabryelskiej. Kraków, Rynek, Krzysztofory. 251(2-?)

Zdrowe obiady i kolacje poleca po cenach umiarkowanych kucharz, który przez długie lata pełnił obowiązki w najznaczniejszych domach obywatelskich. Teofil Jaźwicki, ul. Szpitalna 22, II. Oficyna.

Lokale.

Duży pokój w Krzysztoforach, drugie piętro od frontu, jest do wynajęcia zaraz. Oglądać można od godziny 12—1.

Dwa pokoje, salon przedpokój, nyża, kuchnia i piwnica są do wynajęcia od 1-go kwietnia, przy ulicy Czarnowiejskiej l. 1. naprzeciw fabryki cygar. Wiadomość u stróża.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

Zakopane „SWOBODA“

posiadłość na Krópówkach górnych, pod parkiem, łąka, las ogrodzony i studnia.

Mieszkania zupełnie urządzone

każde z osobnem wejściem, szalowane, pokostowane, piece, kuchnie, łóżka z materacami, kryte ganki, okna i drzwi podwójne i t. d.

Skład albo stajnia i wozownia. całkiem oddzielone.

Wiadomości, opisy, inwentarze udziela **Dr. Chwistek—Zakopane.** 1 20(-3)

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Krakowie.

FILIA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia

zaopatrzoną została na sezon jesienny w wielki wybór

UBRAŃ MĘZKICH I DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych a mianowic

Ubrania marynarkowe od 14 złr.	Angliki z kamizelką . od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . od 23 złr.	Paltoty zimowe . . . . od 18 złr.
Ubrania salon. i frak. od 25 złr.	Menżykow . . . . od 15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku), w Opawie i Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn się w Krakowie znajduje.

Z szacunkiem
Heilmann Kohn i Synowie.
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, I piętro

1084(59-?)

L. 677. 1134(3-5)

KONKURS.

Celem obsadzenia posady budowniczego przy Magistracie miasta Podgórza, rozpisuje się niniejszy konkurs do dnia 30 marca 1891.

Z posadą tą przez rok prowizoryczną z prawem uzyskania po upływie roku, stabilizacji, połączoną jest płaca roczna 1200 złr. w. a. z 10% dodatkiem na mieszkanie.

Kandydaci na tę posadę, winni się wykazać świadectwami z odbytych nauk technicznych na jednej z politechnik Państwa Austrjackiego, tudzież koncessją na wykonywanie budownictwa, oraz odbytą w tym zawodzie praktyką.

Z Magistratu miasta Podgórza.
dnia 27 lutego 1891.

MARYACELSKIE

krople żołądkowe

wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem **C. BRADY** w Kromieryżu (Morawa) od dawna używany i znany środek leczniczy, działający pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy przeszkodach w trawieniu.

Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c.

Części składowe są podane.

W aptekach do nabycia.

Schutzmarke. C. Brady

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość)
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(130-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

PIERWSZE

Przedsiębiorstwo sportowe

Firma „GRABOWNICA“.

Dział I. Konie wierzchowe i zaprzęgowe.

Dział II. Fabryka powozów, faetonów, wózków i sani.

Dział III. Fabryka rymarsko-siodlarska.

Zamówienia na kompletne ekwipaże, wykonywane w ciągu trzech miesięcy.

Fabryka przyjmuje także powozy i uprzęże do reperacji.

Podczas jarmarku w Krakowie rozpoczynającego się d. 10 marca br. będą wystawione na sprzedaż w wynajętej na ten cel części ujeżdżalni, w której się jarmark odbywa: kompletne ekwipaże, jakoteż osobno konie (cugowe, jukiery trenowane, poneye, wierzchowe itd.), kilkanaście wózków i faetonów, uprzęże na konie. 1137(1-6)

Zamówienia wszelkie wchodzące w zakres przedsiębiorstwa, przyjmowane będą podczas jarmarku.

---

35 lat powodzenia

Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères**, *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46**, w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR**. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYNCZE franków **30**. PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	
6·35 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
6·50 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardoni Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3.01 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 2437) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza
4·03 „	(pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3.47 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9.06 „	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(48-?)

WARSZAWA

Arcydzieło Artura Grottgera

w 7 obrazach,

należące do wielkiego cykla tego genjusza, a mianowicie: **Wojny, Polonii i Lituanii** wyjdzie nakładem

Siostry nieśmiertelnego Artura.

Wydanie będzie **heliograwurowe**, wykonanie i format ten sam, co Wojny.

Spis obrazów Warszawy:

Obraz I. **Podczas Mszy św.** Obraz II. **Na nieszporach** Obraz III. **Chłopi i Szlachta.** Obraz IV. **Żydzi.** Obraz V. **Na placu Zygmunta.** Obraz VI. **Wdowa.** Obraz VII. **Zamknięcie kościołów.** 1040(12-12)

Przedpłata na całe dzieło wynosi 4 złr. do 10 marca, t. j. do ukazania się dzieła. Po wyjściu cena będzie podwyższoną.

Przedpłatę przyjmuje **KSIĘGARNIA GEBETHNERA i SPÓŁKI w Krakowie.**

Sadzonki i nasiona leśne starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją:

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Nasiona sosny 1 złr. 35 ct.,
„ świerka 75 ct.,
„ modrzewia 90 ct.,
za 1 funt = ½ Klgr.

Sadzonki: sosna 1-rocz. 50 ct.; świerk 2, 3 i 4-letni 1 złr., 1 złr. 50 ct. i 2 złr.; modrzew 2, 3 i 4-letni 2 zł. 2 zł. 50 ct. i 3 zł. 4-letnia olszyna i brzezina po 4 zł. **za 1000 sztuk.** Crataegus (Biała cierń na żywopłoty)), 4-letnie dęby, dziczki gruszek i jabłek, po 1 zł. **za 100 sztuk.** 1128(3-2)

Józefa Ekerowa

udziela

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu

ulica Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

Sensacyjne!

bez noża, bez bólu

bez plastra, bez tynktury, bez wycinania, bez wypalania, bez gryzącego środka, każdy choćby zastarzały i najbardziej dolegliwy

Odgniotek

stwardniała skóra, brodawka bez **niebezpieczeństwa**, przy pomocy patentowanego, nieskomplikowanego instrumentu, z pewnością **w jednej minucie** usunięty być może przez każdego, czy to mężczyznę, kobietę, lub dziecko. Ze wszystkich istniejących przyrządów, ten jest najdokładniejszy i nie przedstawia żadnych niebezpieczeństw a każdy człowiek po zastosowaniu go, jest jakby się na świat narodził. Cena za sztukę 50 cnt. gotówką lub za pobraniem. Rozsyła do wszystkich miejscowości monarchji. 873(16-20)

D. KLEKNER
Wien, I. Postgasse 20.

W dniu 26 lutego z kościoła P. Marji do magazynu Hawełki **zgubiono** 113?(3-3)

Zegarek damski

z jedną kopertą niegdyś emaljowany z literami W. Z.

Łaskawy znalazca raczy odnieść do Administracji „Kurjera Polskiego“.

Nauczyciel tańców

Łobojko Konstanty

udziela lekcje 1074(6-6) codziennie w mieszkaniu przy **ul. Szewskiej l. 4. II. piętro,** jako też w domach prywatnych i pensjonatach.

Zapisywać się można od godziny 10 do 12 rano i od 4 do godziny 6 popołudniu.

Skład fortepianów

JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana wynajem!

1004(19-20)

Fortepiany **nowe** od 260 złr. do 1900 złr. fortepiany **używane** od 40 złr.

Największy wybór.

Zdolnych agentów

przyjmuje zastępca fabryk maszyn rolniczych **w Krakowie** Rynek Kleparski 3. 1130(?)

Sprzedaż nafty i lamp

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskutecznia stary weteran z r. 1831 i 1863 w sklepie swoim przy ulicy **Sławkowskiej Nr. 2.** Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady, więc poleca szanownej publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia. Tym sposobem można przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który chce przecież pracować a nie być ciężarem społeczeństwu. **Towar jest w najlepszym gatunku i po nizkiej cenie. Adres: Mikołaj Brecki, Sławkowska Nr. 2.**

Skład główny w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego

„On i Ona“

Nowelle 80?(12-1?)

Walerji Soleckiej

z przedmową

Henryka Sienkiewicza.

Cena złr. 1·20, z przesyłką 1·30.

Treść: Jej dziecko. — Kraseńka. — Różowy pokój. — Amor. — Moje pierwsze zamówienie. — Horodyszcze. (18 arkuszy druku).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 6 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	134 —	135 —
Marki niemieckie.	56 10	56 40
20-to frankówka ważna	9 04	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 39	1 47
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	91 75	92 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne.	104 40	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 70	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 25	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	97 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	98 60	99 20
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 40	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „	99 80	100 20
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 40
5% „ „ „ „ niepr.	100 80	101 40
4½% „ „ „ „	98 25	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Kr. 36 let.	100 —	102 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	211 50	213 50
„ Lwow.-Czeniow. „ 200 „	234 —	236
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	305 —	308 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 25
„ Stanisławowa	26 —	27 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 00
„ węgier. „	12 50	13 25
„ włosk. „	13 —	14 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 —	7 75

Wiedeń 5 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	91 80	92 10
4²/₁₀% „ srebrna	91 85	92 05
4% Renta austr. złota	110 ?0	110 30
5% „ papier. nieopodatkow.	102 —	102 20
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132 25	132 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 —	138 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	149 —
„ „ 1864 „ 100 „	178 25	179 25
5% Renta węg. papierowa	101 10	101 30
4% „ „ złota	104 75	104 95
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 ?	113 75
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 75	105 —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	99 —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884.	99 —	— —
4% gal. Obligacje propinacyjne.	93 —	93 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . . 120 złr.	166 25	166 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 50	308 —
Credit-Bank węgierski . . 200 „	345 —	345 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	222 25	222 75
Austr.-węg. Bank. . . . 600 „	984 —	987 —
Unionbank . . . . . . 200 „	247 75	247 25
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	159 50	160 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	118 25	118 75
Akcje kolei.		
Altöld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 —	202 50
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	2785	2795
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	212 —	212 5
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	175 —	175 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 —	235 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 90	2?1 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	246 75	247 2
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	130 75	131 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	199 75	200 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	196 50	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 75	114 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 60	101 20
3% Prem. Boden-Credit Allg.	?09 25	10? 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100 —	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 2
5% „ „ hipot. „ prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40 lat	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgier. k. w. a.	101 0	101 90
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 70	100 10
4% Węg. Banku hip. prem.	112 0	113 20
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	101 40	102 10
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 20
„ „ 1890 300 „ 4%	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 „ 5%	95 —	95 50
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	84 50
„ nieopd. „ „ „	90 80	91 6
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. . . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	154 5	155 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 —	118 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	103 —	103 50
„ „ „ II Em. 200 „ „	102 —	102 50
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 80	101 ?0
„ „ złotem 200 „ „	116 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 50
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	148 25	148 75
„ Węgierskie . . „ 100	139 2	13? 7
„ Tureckie . . . fr. 400	37 25	37 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 —	7 50
Kredytowe . . . . . . „ 100	184 25	185 25
Insbruku. . . . . . . „ 20	23 75	24 25
Krakowskie. . . . . . „ 20	— —	23 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	57 75	58 75
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	18 60	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 75	13 25
Rudolfa. . . . . . . „ 10	20 50	21 50
Salzburskie . . . . . „ 20	26 —	27 —
St. Genois . . . . . „ 42	61 25	62 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	26 —	27 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 42	5 44
20-frankówki	9 09	9 11
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 45	11 50
Marki niemieckie za 100 marek	56 37	56 45
Rubel papierowy za 100 rubli	134 25	134 50

Lwów 5 marca.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 00	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 65	99 35
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 5	105 20
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 30	99 —

Warszawa 5 marca.

	rub. kop	rub. kop
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 70
„ „ „ V „	— —	100 15
4% Listy likwidacyjne	— —	97 35
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 50
„ „ „ III „	— —	99 25
„ „ „ IV „	— —	99 25

Wydawca i redaktor naczelny: Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki